



WIADOMOŚCI BOGUCHWALSKIE

NR 4 (72) 2011 ■ WYDANIE SPECJALNE - EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ■ ISSN 1731-3384

Boguchwała, Kielanówka, Lutoryż, Mogielnica, Niechobrz, Nosówka, Raclawówka, Wola Zgłobieńska, Zarzecze, Zgłobien



Stypendia wręczał zastępca burmistrza
Piotr Klimczak



Zespół taneczny „Boguchwałki”



Cheerleaderki z Boguchwały



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Człowiek - najlepsza inwestycja
Projekt „Warsztaty dziennikarskie dla mieszkańców Gminy Boguchwała”
współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

**WARSZTATY
DZIENNIKARSKIE**

Dni Boguchwały 2011



Laureaci XI Podkarpackiego Festiwalu Seniorów



Podczas uroczystej sesji prelekcję wygłosił Marek Czarnota



Oficjalne otwarcie boiska Orlik w Boguchwale



Cheerleaderki z Zarzecza przed występem



Korowód przeszedł ulicami miasta Boguchwała



Turniej szachowy rozgrywany w plenerze



Ewolucje rowerowe Krystiana Herby



Start IV Boguchwałskiego Biegu Ulicznego



Koncert drugiej M. - śpiewającego sobowtóra Maryli Rodowicz

Organizatorzy:

- Burmistrz Boguchwały
- Miejskie Centrum Kultury w Boguchwale
- Lokalny Ośrodek Kultury „Razem” w Niechobrze

- Młodzieżowa Rada Gminy Boguchwała
- Lokalna Grupa Działania „Trygon - Rozwój i Innowacja” w Boguchwale

Partnerzy:

- Stowarzyszenie EKOSKOP
- Związek Komunalny „Wisłok”

Patroni:



**WIADOMOŚCI
BOGUCHWAŁSKIE**

INFORMACJE

To był dobry rok budżetowy – rozmowa z burmistrzem Boguchwały 4

WYDARZENIA

Władysław Pelczar – honorowy obywatel gminy Boguchwała 5
Stypendyści Burmistrza 2011 5

PROJEKTY

„Uczymy się razem” 6
Zabawy teatralne w Przedszkolu Publicznym w Boguchwałce 7

WYDARZENIA

Tradycyjnie – Święto Szkoły w Niechobrze 8
Rozmowy o poezji z „Furtką” w tle 9
Spotkanie z poetką – Celiną Depą w Nosówce 9
Dobra muzyka posiada niezwykłą siłę 10

RAPORT

Biblioteczne top trendy Boguchwały 11

SUKCES

Walczysz nie z górą, ale ze sobą 12

SZKOŁA

Liceum w Boguchwałce pracuje na sukces 13

WYWIAD

W hospicjum z Chrystusem 14

BLIŻEJ LUDZI

Słucham ludzi nawet w błahych sprawach 15

SĄSIEDZI

Ciżba z dalekiego kraju 16

KULTURALNIK

Kulturalne hity Ośrodka Kultury 17
Słucham metalu, rocka i kapel ludowych 18

BLIŻEJ LUDZI

Straż to zlepek indywidualności 19

SPORT

Gdzie ci chłopcy z Boguchwały? 20
Skąd się biorą sukcesy OSP w Raławówce? 20

PO GODZINACH

Jak spędzasz wolny czas na terenie Gminy Boguchwała? 21
Przyda nam się w Niechobrze ośrodek sportu 22

KULTURALNIK

Jaki śmieszny ZWIS! 23

SUKCES

Zwycięstwo uczennicy SP w Lutoryżu 24

PROJEKTY

Edukacja z zakresu zdrowego żywienia dla rodziców 24

OGŁOSZENIA

Gdzie można kupić „Wiadomości Boguchwalskie” 24
Informacje teleadresowe 25
Jesteśmy także w Internecie! 25
Pomagamy naszym Czytelnikom!!! 25
Napisz do nas!!! 25
Wykaz abonentów 26

Władysław Pelczar – Honorowy Obywatel Gminy Boguchwała

UM

s. 5

Tradycyjne Święto Szkoły w Niechobrze

Alicja Chlebica

s. 8

Dobra muzyka posiada niezwykłą siłę

Renata Stanek

s. 10

Liceum w Boguchwałce pracuje na sukces

Alicja Zubrzycka, Katarzyna Kędzior

s. 13

Słucham metalu, rocka i kapel ludowych. Rozmowa z Jerzym Czełusniakiem

Rafał Białorucki

s. 18

Skąd się biorą sukcesy OSP w Raławówce

Paweł Pieniążek

s. 20

BIULETYN SAMORZĄDOWY MIASTA I GMINY BOGUCHWAŁA

**WIADOMOŚCI
BOGUCHWAŁSKIE**

Czekamy na sygnały.

Napisz: Gminna Biblioteka Publiczna w Boguchwałce,
ul. Tkaczowa 146, 36-040 Boguchwała;
tel./fax 17 87 15 355; e-mail: gbp@boguchwala.pl

Redaktor prowadzący wydania specjalnego: Alina BOSAK
Skład redakcji: Ewa SŁIWA, Aneta PYŻA, Krzysztof PETELA,
Paweł KUĆA, Szymon RZĄSA, Paweł OLEARKA
Nasza strona w Internecie: www.boguchwala.pl

Wydawca zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji publikowanych tekstów oraz korespondencji, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Wydawca nie zwraca nie zamówionych materiałów i nie odpowiada za treść ogłoszeń. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Druk: Drukarnia „DUET”, tel. 17 87 11 281; m.michalik@drukarnia-duet.pl

To był dobry rok budżetowy

– rozmowa z Wiesławem Dronką, burmistrzem Boguchwały

- Na ostatniej sesji Rada Miejska podjęła uchwałę o zatwierdzeniu sprawozdania z wykonania budżetu gminnego za rok 2010 oraz uchwałę o udzieleniu absolutorium Panu Burmistrzowi. Jaki był ten 2010 rok w naszym samorządzie?

Z punktu widzenia budżetu gminy i kwot przeznaczonych na inwestycje to był to bez wątpienia rok rekordowy w całym ostatnim dwudziestolecu samorządu boguchwańskiego. Wydatkowano z budżetu łącznie ponad 57 mln zł. Prawie w stu procentach udało się zrealizować dochody budżetowe, które wyniosły ponad 48 mln zł.

Rekordowe były wydatki na inwestycje – ponad 20 mln zł, a co najważniejsze były one dwukrotnie wyższe niż rok wcześniej. Tak duży wzrost zawdzięczamy dotacjom, głównie z UE zdobytym na realizowane przez gminę inwestycje. Z tego miejsca pragnę podziękować radnym poprzedniej kadencji, którzy ten budżet na 2010 r. uchwalili a także moim współpracownikom.

Cieszę się z faktu zatwierdzenia sprawozdania finansowego Gminy Boguchwała za rok 2010 oraz udzielenia mi absolutorium z wykonania budżetu przez obecną Radę Miejską, zwłaszcza, że za przyjęciem tych dwóch uchwał głosował też jeden z radnych klubu opozycyjnego w stosunku do mnie.

- Jakie były te najważniejsze inwestycje w zeszłorocznym budżecie?

Z punktu widzenia kwot, które wydatkowaliśmy z naszego budżetu na inwestycje najwięcej środków przeznaczono na drogi publiczne ponad 12,7 mln zł, te inwestycje były realizowane w każdym sołectwie. Główne inwestycje drogowe zrealizowane w ubiegłym roku to przebudowa drogi Niechobrz – Boguchwała, budowa drogi Wisłoczyśko w Boguchwale, przebudowa dwóch dróg gminnych w Kielanówce, przebudowa drogi Raclawówka – Nosówka.

Zainwestowaliśmy w zakup nowoczesnych samochodów ratowniczo-gaśniczych dla Ochotniczych Straży Pożarnych w Boguchwale, Niechobrze i Raclawówce kwotę blisko 1,5 mln zł. Realizowano budowę kompleksu boisk sportowych w ramach programu Orlik

na kwotę 1,4 mln zł. Wykonano nowe place zabaw lub doposażono istniejące przy szkołach podstawowych i przedszkolach. Ponad 1,3 mln zł przeznaczono na kontynuację rozbudowy i modernizację sieci kanalizacyjnej.

- Media donoszą, że minister finansów chcąc ograniczyć „dziurę budżetową” planuje wprowadzić dla samorządów ograniczenia w możliwości zadłużania się w następnych latach. Co to oznacza dla naszej gminy?

Trzeba mieć świadomość, że zadłużanie się jest dziś w samorządach zjawiskiem powszechnym. Samorządy zadłużają się, żeby wykorzystywać środki unijne na inwestycje, gdyż jest to okazja, jaka może się już więcej nie zdarzyć.

Zachowujemy się dokładnie tak samo jak władze tych gmin, które nie chcą przespać boomu w dostępności unijnych środków. Każda racjonalna osoba postara się zebrać złotówkę, by dostać dwie – trzy dodatkowe złotówki i my tak robimy. Mamy też scenariusz jeśli obostrzenia planowane przez rząd, co do możliwości zadłużania się samorządów zaczną być wprowadzane. Mówiąc krótko musimy już dziś podjąć stosowne działania, aby problem ten zminimalizować w przyszłości. Dlatego przymierzamy się do tego, żeby zdeficytować nasz budżet poprzez np. emisję obligacji komunalnych, co jest niezbędne dla utrzymania dotychczasowego tempa inwestycyjnego i maksymalnego wykorzystania dostępnych środków unijnych. Zgodnie z obowiązującymi dziś przepisami gmina nie może przekroczyć progu 60% zadłużenia w stosunku do wysokości dochodów. Przy obecnym poziomie nasze zadłużenie jest więc bezpieczne i w stosunku do wielu innych gmin nie grozi nam przekroczenie tego progu.

Prowadzona przez nas polityka inwestycyjna i budżetowa jest pozytywnie oceniana przez ekspertów, to przecież w ubiegłym roku gmina Boguchwała znalazła się na 21 miejscu w Polsce wśród 903 samorządów miejskich i miejsko-wiejskich w Rankingu samorządów 2010 przygotowanym przez



„Rzeczpospolitą” gdzie głównym kryterium było dbałość o rozwój i podniesienie jakości życia mieszkańców przy jednoczesnym zachowaniu reguł odpowiedzialności i bezpieczeństwa finansowego.

- We wszystkich sołectwach zakończyły się już wybory na sołtysów i do rad sołeckich, w Boguchwale też jest już nowy zarząd i przewodniczący. Frekwencja w tych wyborach pozostawia dużo do życzenia, np. w Boguchwale był tylko jeden kandydat na przewodniczącego zarządu osiedla, więc wybory bezpośrednie w ogóle się nie odbyły a do rady osiedla na 7 miejsc kandydowało tylko 10 osób. W głosowaniu do zarządu osiedla na 4 714 mieszkańców uprawnionych do głosowania udział w wyborach wzięło tylko 285.

Taka sytuacja był do przewidzenia po atmosferze jak panowała podczas ubiegłorocznych wyborów samorządowych w naszej gminie. Niespotykana w żadnych wcześniejszych wyborach agresja, wrogość, posługiwanie się medialną manipulacją, krytyka wszystkiego i wszystkich, nawet tych osób które przez wiele lat, często społecznie pracowały na rzecz swoich społeczności musiała znaleźć odzwierciedlenie w tym, że tak niewielu mieszkańców chciało w ogóle kandydować i chciało brać udział w głosowaniu. Dla rozwoju lokalnej demokracji w naszej gminie jest to czerwone światło. Mam nadzieję, że te osoby które próbują przenieść tę atmosferę z czasów kampanii wyborczej na pracę Rady Miejskiej wyciągną z tych ostatnich sołeckich wyborów odpowiednie wnioski.

Rozmawiała: Ewa Śliwa

Władysław Pelczar

– Honorowy Obywatel Gminy Boguchwała

Władysław Pelczar urodził się w 1941 roku w Boguchwale. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie. W 1964 roku ukończył Szkołę Oficerów Pożarnictwa w Warszawie uzyskując kwalifikacje oficera pożarnictwa. Podjął pracę w Powiatowej Komendzie Straży Pożarnej w Jasle na stanowisku Zastępcy Komendanta Powiatowego. W latach 1965 – 1982 pełnił funkcję Komendanta Powiatowego w Leżajsku. W 1979 roku ukończył studia prawnicze w Lublinie oraz Podyplomowe Studium w zakresie ratownictwa technicznego. Był radnym Gminnej Rady Narodowej w Leżajsku. Od 1982 do 1989 roku był Komendantem Straży Pożarnej w Rzeszowie, a od 1990 roku Komendantem Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Krośnie, skąd w 1997 roku przeszedł na emeryturę.

Władysław Pelczar od młodych lat włączył się w działalność społeczną w rodzinnej miejscowości. Jest członkiem OSP w Boguchwale od roku 1956. Pełniąc m.in. funkcję Naczelnika brał udział w wielu akcjach ratowniczych. W chwili obecnej jest honorowym członkiem tej jednostki. W latach wcześniejszych, już jako zawodowy strażak – Komendant Wojewódzki w Rzeszowie był inicjatorem budowy remizy OSP w Boguchwale, organizował Komitet Społeczny, pozyskiwał sponsorów na rzecz tej budowy.



Władysław Pelczar podczas uroczystej sesji, na której został uhonorowany tytułem Honorowego Obywatela Gminy Boguchwała.

Przyczynił się do dofinansowania nowych wozów strażackich oraz sprzętu pożarniczego dla jednostek z terenu gminy Boguchwała.

Zaznaczył w sposób istotny swoją obecność w Gminie Boguchwała dając przykład współdziałania na niwie działalności społecznej, zyskując uznanie strażaków i społeczeństwa.

Władysław Pelczar uzyskał wiele odzna-

czeń, m.in.:

Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski
Złoty Krzyż Zasługi
Srebrny Medal Za Zasługi dla Obrony Kraju
Złoty Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa
Odznaka Honorowa „Zasłużony Funkcjonariusz Pożarnictwa”
Odznaka Honorowa Zasłużony dla Pożarnictwa
Złota Odznaka Za Zasługi w Zwalczaniu Powodzi
Krzyż Za Zasługi dla ZHP
Złota odznaka Zasłużony dla woj. Rzeszowskiego
Złota odznaka Honorowa LZS
Otticznik Pożarnej Obrony – Litewski Strażak Wzorowy
Zasłużony dla Ochrony Przeciwpowodzi woj. krośnieńskiego
Złoty Znak Związku OSP
Medal „Za Prikladnu Pracu” – Rosja
Medal „Za Zasługi dla Służbu” – Słowacja
Medal Kapelana Krajowego Strażaków „Bogu na Chwałę – Ludziom na Ratunek”
Medal Honorowy imienia płk. poż. Andrzeja Bazanowskiego

Wymienione, niektóre z licznych odznaczeń Władysława Pelczara świadczą o jego dużej aktywności w pożarnictwie zarówno w kraju jak i poza jego granicami. Władysław Pelczar aktywnie działał także w klubach sportowych, które były jego pasją.

UM

Stypendyści Burmistrza 2011

Uczniom wyróżniającym się w nauce, sporcie i sztuce przyznane zostały stypendia Burmistrza Boguchwały. Łącznie przyznano 51 stypendiów. Za wybitne osiągnięcia edukacyjne i indywidualne sportowe uczeń gimnazjum otrzymał 500 zł, a szkoły podstawowej 400 zł. Natomiast za wybitne osiągnięcia sportowe drużynowe każdy uczeń otrzymał w szkole podstawowej 200 zł. Zanim jednak wręczono uczniom stypendia, wszyscy zgromadzeni obejrzeli występy przygotowane przez młodzież ze Szkoły Podstawowej w Boguchwale. Zaprezentowały się cheerleaderki z Boguchwały, zespół taneczny Boguchwałki, na akordeonie zagrał Tadeusz Wrzosek, na keyboardzie Ewelina Kozik.

Tegoroczni stypendyści:

Kabala Aleksandra SP Boguchwała
Bieniasz Krzysztof SP Boguchwała
Krok Tomasz SP Boguchwała
Kłębukowska Aleksandra SP Boguchwała
Rogała Kamila SP Boguchwała

Cebula Marcin SP Boguchwała
Walicki Michał SP Boguchwała
Łysiak Albert SP Boguchwała
Pytel Sebastian SP Boguchwała
Burnatowski Jakub SP Boguchwała
Żarów Aleksander SP Boguchwała
Traciak Oliwia SP Boguchwała
Opaliński Ireneusz SP Boguchwała
Warchoł Dominika SP Boguchwała
Bosek Katarzyna SP Boguchwała
Zamorski Jakub SP Boguchwała
Czech Adrian SP Boguchwała
Rzepka Zuzanna SP Boguchwała
Miłek Katarzyna SP Boguchwała
Maciej Adrian SP Kielanówka
Sanecka Paulina SP Lutoryż
Knutel Magdalena SP Lutoryż
Błażej Jadwiga SP Nr 1 Niechobrz
Fąfara Joanna SP Nr 1 Niechobrz
Szypulska Magdalena SP Nr 1 Niechobrz
Ciebięra Grzegorz SP Nr 2 Niechobrz
Grochowy Krzysztof SP Nr 2 Niechobrz

Kiszka Karolina SP Nr 2 Niechobrz
Siorek Szymon SP Nr 2 Niechobrz
Rak Dawid SP Nr 2 Niechobrz
Kamil Wilk SP Nr 2 Niechobrz
Lelek Natalia SP Nosówka
Ziomek Monika SP Wola Zgłobieńska
Faustyna Nieroda SP Wola Zgłobieńska
Anita Kocur SP Wola Zgłobieńska
Bucior Radosław SP Zarzecze
Wilk Mateusz SP Zarzecze
Toś Karolina SP Zgłobień
Nowak Monika SP Zgłobień
Jarosz Sebastian Gimnazjum Boguchwała
Dziwoń Klaudia Gimnazjum Boguchwała
Kuśnierz Mateusz Gimnazjum Boguchwała
Bosek Kamil Gimnazjum Boguchwała
Wróbel Andżelika Gimnazjum Niechobrz
Hudzicka Zuzanna Gimnazjum Raclawówka
Bać Anna Gimnazjum Raclawówka
Chmiel Aleksandra Gimnazjum Raclawówka
Kuna Marika Gimnazjum Raclawówka
Cieśla Adrianna Gimnazjum Raclawówka
Chmiel Justyna Gimnazjum Raclawówka
Ziomek Mateusz Gimnazjum Raclawówka

UM



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



„Uczymy się razem”

Tak brzmi tytuł projektu realizowanego przez Stowarzyszenie Rozwoju Oświaty Gminy Boguchwała, współfinansowanego przez **Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki**

W 8 grupach pod kierunkiem doświadczonych trenerów 160 dzieci w wieku pięciu i sześciu lat ze wszystkich przedszkoli z terenu naszej gminy uczestniczy w zajęciach przyrodniczych i proekologicznych.

Poprzez różnorodne działania; zabawę, obserwacje, doświadczenia i eksperymenty „Mali odkrywcy” poznają cechy powietrza, wody i gleby, bogactwo estetyczne i wartości przyrodnicze wszystkich pór roku, ich różnorodność biologiczną oraz potrzebę jej zachowania i ochrony. Zapoznają się z pozytywnymi i negatywnymi oddziaływaniami człowieka na środowisko poprzez różnorodne działania

ekologiczne („sprzątanie świata”, sadzenie drzewek, segregowanie śmieci). W czasie spacerów i zajęć w terenie obserwują zmiany zachodzące w najbliższym otoczeniu i dostrzegają zależności stanu środowiska od działalności człowieka. Formy i metody pracy są dostosowane do możliwości dzieci, ich doświadczeń życiowych i nawyków.

niałą zabawą, daje zadowolenie, radość i satysfakcję. Pod kierunkiem trenera dzieci poznają wiele zabaw integracyjnych, wykonują „papierowe cuda”, tworzą ciekawe kompozycje plastyczne.

To z kolei wyzwala ich aktywność, rozwija wyobraźnię i wrażliwość estetyczną, kształci umiejętność współdziałania w grupie.

Zauważa się także coraz większe zainteresowanie taką formą działalności ze strony rodziców. Podczas zajęć wspierają oni swoje dzieci w działaniu, pomagają sprostać stawianym im wymaganiom. Udział rodziców w zajęciach wzbogaca ich pomysłowość oraz inwencję twórczą, jest również podpowiedzią jak aktywnie spędzać czas wolny z rodziną.

Halina Chwalik

„Zajęcia przyrodnicze i proekologiczne dla dzieci”



„Edukacja artystyczna dla dzieci i rodziców”



Dzięki pracy zespołowej każdy uczestnik może w maksymalny sposób rozwijać swoje zainteresowania, zdolności i umiejętności.

Dużym zainteresowaniem cieszą się również zajęcia z zakresu edukacji artystycznej dla dzieci i ich rodziców. Na zajęcia warsztatowe w czterech grupach uczęszcza ogółem 120 osób (60 rodziców i 60 dzieci).

Aktywne uczestnictwo w tych zajęciach jest dla każdego dziecka wspa-



Więcej informacji w galerii na stronie:

www.uczmysierazem.boguchwala.pl

Stowarzyszenie Rozwoju Oświaty Gminy Boguchwała, ul. Dr Tkaczowa 134, 36-040 Boguchwała

www.stow-oswiaty.boguchwala.pl



ZABAWY TEATRALNE

W PRZEDSZKOLU PUBLICZNYM W BOGUCHWALE

Ważnym elementem pracy pedagogicznej przedszkola są zabawy teatralne. Podczas zajęć z tej dziedziny przedszkolak może dowiedzieć się jak powstaje sztuka teatralna i wzbogacić swój słownik o takie pojęcia jak np. reżyser, rekwizyty, ruch sceniczny, dekoracja, kostiumy.

Zabawy teatralne wszechstronnie i bardzo intensywnie wpływają na rozwój dziecka. Rozwijają one wyobraźnię, doskonałą mowę, która staje się wyrazista i melodyjna, sprzyjają umuzykalnieniu, rozwijają płynność ruchów, zwiększają poczucie własnej wartości. Udział dzieci w odtwarzaniu treści utworu skłania je do zapamiętywania, koncentrowania uwagi na określonej działalności, kulturze mówienia i zachowania się. Zabawy w teatr wywierają też duży wpływ na postawy moralne dzieci, wystrzegają zmysł obserwacji, kształtują osobowość i rozładowują nagromadzone emocje.



Dzieci z grupy V wraz z wychowawczyniami.

Dzieci biorące udział w przedstawieniach teatralnych chętniej chodzą do przedszkola, biorą czynny udział w zajęciach dydaktycznych i stwarzają mniej problemów wychowawczych.

Występy przed dużą publicznością

Zabawy teatralne dają dzieciom możliwość rozwijania swoich zdolności i zainteresowań, dają również szansę nauczycielowi na osiągnięcie rezultatów wychowawczych z wychowankami, którzy są nieśmiali, zahamowani lub nadpobudliwi, mają kłopoty z współżyciem w grupie rówieśniczej.

Nasza działalność teatralna wspomagana jest przez literaturę dziecięcą, która jest nie tylko czytana i opowiadana, ale także udramatyzowana. Dzieci wyzwalają swoją aktywność odtwórczą, budząc swą wyobraźnię w różnych formach scenicznych. Chętnie wcielają się w różne postacie bajkowe, przebiegają się, gromadzą rekwizyty i odgrywają role, stając się nieświadomie aktorami.

Współpraca z biblioteką

Efektom naszej całorocznej pracy z literaturą i teatrem były liczne przedstawienia teatralne w wykonaniu małych artystów. Jednym z nich jest przedstawienie dzieci z grupy V pt. „Calineczka”, w którym miały one możliwość wielokrotnego zaprezentowania się przed szeroką publicznością poza przedszkolem.

Mali aktorzy swoim występem uświetnili m.in. spotkanie z zaproszonymi gośćmi w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”, zachwycili również zgromadzonych mieszkańców Gminy Boguchwała podczas imprezy otwartej „Dni Boguchwały”.

Ważnym wydarzeniem w życiu naszego przedszkola był również zorganizowany „Przegląd Recytatorski” utworów J. Brzechwy i J. Tuwima. Wszystkie przedszkolaki miały możliwość zaprezentowania wybranych utworów w dowolnej interpretacji scenicznej.



Przedstawienie teatralne pt. „Calineczka”, występ dzieci z grupy V.

Codziennie obcowanie z książką dostarczyło wiele radości nie tylko dzieciom, ale również nam – pedagogom.

Cieszy nas fakt, iż nawiązaliśmy ścisłą współpracę z Biblioteką Publiczną w Boguchwale. Mamy nadzieję, że nasze przedsięwzięcia przyczynią się do wzrostu zainteresowań czytelniczych naszych absolwentów.

Nasza praca doceniona została w konkursie plastycznym pt. „Bajkowo zakręceni”, zorganizowanym przez Bibliotekę Publiczną w Boguchwale. Wychowankowie otrzymali liczne nagrody i wyróżnienia, wykazując się jednocześnie wiedzą z zakresu literatury dziecięcej.

Dzieci lubią książki, istnieje więc szansa, że jeśli będziemy dużo i systematycznie czytać, to miłość do książek zostanie w nich na całe życie, a interpretacje sceniczne bajek, baśni, opowiadań pozostawią niezatarte wspomnienia nie tylko u dzieci.

Barbara Wolańska, Elżbieta Dudek
nauczycielki z Przedszkola Publicznego w Boguchwale



Przegląd recytatorski utworów J. Brzechwy i J. Tuwima.

Ocalić od zapomnienia

Tradycyjnie – Święto Szkoły w Niechobrze

Tradycja to piękno, które chronimy, a nie więzy, które nas krępują. (Ezra Pound)

Pomimo że konkurencja wydawała się dość duża, wszyscy, którzy 12.06.2011 r. wybrali spośród wielu ofert spędzenia niedzielnego popołudnia propozycję Zespołu Szkół w Niechobrze, nie żałowali swojej decyzji. Jak co roku, już od wielu lat, dyrekcja, grono pedagogiczne oraz uczniowie wraz z rodzicami tej placówki oświatowej przygotowali swoją uroczystość – Święto Szkoły.

Atrakcje rozpoczęły występy najmłodszych. Nasi uczniowie przedstawili, przygotowane w ramach projektu „Pierwsze doświadczenie uczniowskie drogą do wiedzy”, będącego częścią programu PO KL przedstawienie pt. „To jest Polska – nasza Ojczyzna w wierszu i piosence”. Grupa młodych artystów pod kierunkiem Anny Kawy, Marty Kalandyk i Lucyny Ralowskiej przysporzyła widzom wielu doznań estetycznych i wzruszeń.

Okolica bogata w kulturę

Po krótkiej przerwie sceną zawładnęła młodzież gimnazjalna. Uczniowie klas drugich, w ramach obowiązkowego projektu edukacyjnego, przygotowali przedstawienie pt. „Ocalić od zapomnienia”. Błyskotliwa narracja i wykonanie utalentowanych aktorów pozwoliły widzom przenieść się w świat nie tak jeszcze odległy, a już trochę zapomniany – świat naszych babć i dziadków. Słuchając dialogów dwóch prowadzących spektakl, dziś powiedzielibyśmy gospodyń wiejskich, a dawniej wsiowych bab, mogliśmy zagłębić się w bogatą kulturę społeczności wiejskich naszych okolic.

Niezapomniane wrażenia pozostawiły po sobie profesjonalne wręcz wykonania urokliwych piosenek tak dobrze znanych naszym dziadkom. Bo przecież, kto nie słyszał piosenek „Czerwone jabłuszko”, „Laboga, chłopaki” czy też „Poszedł Jaś do Kasi”, a prawie nikt ich już nie śpiewa. Podobny zachwyt wzbudziły wśród publiczności tańce okraszone wspaniałymi ludowymi strojami. Niezapomniany kujawiak, dynamiczny krakowiak czy też wieńczący całość polonez na długo pozostaną w pamięci widzów.

Nie bez znaczenia jest także fakt, iż młodzież wystawiająca ten spektakl bawiła się chyba nie mniej od publiczności, bogacąc tym samym wiedzę o swojej małej ojczyźnie. Głównymi reżyserami

przedstawienia byli Grzegorz Nowak, Danuta Miśko, Bogusław Buda i Alicja Chlebica.

Burza w probówce

Uczta artystyczna nie była jedyną atrakcją tego dnia. Gimnazjaliści klas



Gimnazjalistki w tańcu ludowym.

drugich, pod opieką Danuty Nowak, Magdaleny Wolskiej, Aleksandry Bernatowskiej i Anny Janowskiej, zaprezentowali magiczne pokazy chemiczne, fizyczne, matematyczne i biologiczne

przygotowane w ramach projektu „Observacja i eksperyment drogą poznania otaczającej nas rzeczywistości”. Duch chemiczny, burza w probówce czy też zielony smok to tylko niektóre z doświadczeń przedstawionych przez młodych naukowców.

Na zakończenie

Uczniowie klas pierwszych pochwalili się biegłą znajomością języków obcych, wystawiając, przygotowaną pod kierunkiem Haliny Ciechanowicz, wielojęzyczną sztukę wokalną – dramatyczną pt. „Czerwony Kapturek”. Ten oryginalny spektakl ujawnił wiele aktorskich talentów i spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem publiczności.

Część oficjalną zakończyli uczniowie klas trzecich humorystyczną prezentacją „To właśnie my – wizytówka Gimnazjum”, wyreżyserowaną przez Krystynę Opalińską.

Występom towarzyszyły ekspozycje, dopełniające klimat tego święta: fotograficzna przygotowana pod kierunkiem Iwony Łobody i Edyty Czaroty w ramach projektu Comenius – „Cyfrowe spojrzenie”, muze-

alna i folklorystyczna zaaranżowana przez Bogusławę Budę, Kazimierę Kalandyk i Katarzynę Rozborską – Worek oraz kącik „Swojskie jadlo” w całości zorganizowany i prowadzony przez utalentowanych

uczniów w ramach projektu kulinarnie rodziców i dziadków młodzieży szkolnej. Uroczystość zakończyły rozgrywki sportowe i pokazy strażackie.

I choć wspomnienia tego dnia jeszcze błakają się po naszej pamięci, już teraz ostrzymy sobie apetyty na następne, przyszłoroczne Święto Zespołu Szkół w Niechobrze.

Do zobaczenia za rok.

Alicja Chlebica



Uczniowie kl. II Gim. w tradycyjnym Krakowiaku.

Rozmowy o poezji z „Furtką” w tle

ZGŁOBIENIE • 21 maja odbyło się spotkanie z twórcami almanachu „Furtka”, którego organizatorem była Janina Rosół – bibliotekarka z GBP w Boguchwale, filia w Zgłobniu. Jedną z autorek wierszy była Anna Kudela z Woli Zgłobieńskiej. Towarzyszyli jej poeci-Bożena Kaczorowska i Witold Kiejrys, którzy wraz z wydawcą Rafałem Czachorowskim przyjechali z Warszawy.

O spotkaniu słów kilka

Poeci opowiedzieli o tym, w jaki sposób tworzą. Zgodnie przyznali, że ich utwory nie powstają na zawołanie, lecz pod wpływem chwili. Gotowych wierszy nie chowają jednak do szuflady, lecz publikują w Internecie. Poznali się właśnie dzięki jednej z wirtualnych społeczności. Teraz są przyjaciółmi.

Zgromadzona publiczność pytała poetów o okoliczności powstania wierszy. Anna Kudela przyznała, że często inspirowała się fotografiami. Tak powstał m.in. wiersz „Las”. Natomiast „Paź królowej”, autorstwa Bożeny Kaczorowskiej, wiąże się z wrażeniem, jakie wywarły na autorce koncerty Chopinowskie w Łazienkach Królewskich. Witold Kiejrys zaprezentował m.in. utwory: „Miłość i przyzwyczajenie” oraz „Imieniny pamięci”. Rafał Czachorowski zdradzając liczne szczegóły dotyczące współpracy z twórcami przyznał, że również pisze wiersze.

Uczestnicy spotkania poznali szczegóły związane z powstaniem almanachu

„Furtka”. Była to także okazja do rozmowy na temat nowoczesnych form publikacji, o wadach i zaletach wydań tradycyjnych i nowoczesnych.

Pomysł na almanach

„Furtka” to publikacja niewielkiego formatu. Wiąże się z nią jednak bardzo ciekawa historia.

Zanim jeszcze powstał zamysł wydania almanachu, w 2009 r. założono forum dla twórców o takiej nazwie jak zbiór wierszy. Swoje utwory zamieszczali tam m.in. autorzy obecni w sobotę w Zgłobniu. Po długich staraniach udało się wreszcie zrealizować projekt, przepisem na ten almanach jest odwaga i wiara we własne możliwości. Potrzeba było wielkiej determinacji, żeby doprowadzić przedsięwzięcie do końca – mówiła pomysłodawczyni wydania Katarzyna Dobrzyńska.

Dziesięciu autorów „Furtki” nigdy nie spotkało się w komplecie. Oprócz poetów goszczących w Zgłobniu, swoje wiersze we wspólnym tomiku opublikowali również: Magdalena Anna Cetera, Katarzyna Dobrzyńska, Anna Gaszka, Mariusz Poświętny, Jacek Rakoczy, Joanna Skowronek oraz Ela Szarner. Motyw przewodni almanachu zawarty jest w tytule oraz na fotografii z okładki. Nawiązanie do niego odnajdujemy także w jednym wierszu każdego z autorów.

Wrażenia

po „wieczorku poetyckim”

- Nie spodziewałam się tak ciekawego spotkania. Najbardziej podobała mi się możliwość poznania poetów i wydawcy. Dzięki temu, wreszcie mogłam dowie-



Od lewej Bożena Kaczorowska i Anna Kudela.

dzieć się, co autor miał na myśli w danym wierszu. Ciekawość wzbudziła we mnie nie tylko poezja, ale także idea elektronicznego wydawania książek – przyznała Małgorzata Świder – studentka kierunku technicznego w Krakowie.

- Po raz pierwszy lokalna społeczność zapoznała się na spotkaniu w Zgłobniu z twórczością mojej kuzynki Anny Kudeli, ważna jest dla mnie możliwość rozmowy na temat wierszy i okoliczności ich powstawania – podkreśla Marzena Pomianek.

- Chciałabym, żeby takie wieczorki odbywały się częściej, planuję organizację regularnych spotkań poetyckich, na których uczestnicy mogliby prezentować swoje utwory – podsumowuje bibliotekarka Janina Rosół.

Więcej informacji:

www.furtka.com.pl

- forum autorów almanachu

www.poecipolscy.pl

- możliwość zamówienia tomiku, informacje o warsztatach, e-booki

Anna Łyszczek

Spotkanie z poetką – Celiną Depą w Nosówce

W czerwcu odbyło się spotkanie z poetką z Raclawówki Celiną Depą w GBP w Boguchwale, filia w Nosówce, w lokalu Szkoły Podstawowej.

W upalne popołudnie przy muzyce ptaków za oknem oraz wśród zapachu peonii, poetka w niezwykle sposób mówiła o życiu, o świecie, ludziach i wydarzeniach, które zawarła w swojej poezji.

- Staram się uchwycić przelotne chwile i utrwalić je jak na kliszy fotograficznej, zatrzymać w kadrze – mówiła poetka.

Poprzez poezję, poetka mówi światu to, co ma do zakomunikowania. Odkrywa przed oczyma czytelników i słuchaczy, bogaty świat swej wyobraźni, zadzi-

wia i zachwyca. W jednym z wierszy z tomiku: „Tak wiele” pisze: „Tak wiele w nas uczuć, tak wiele miłości, złotych myśli, fantazji a w sercu czułości. Tak wiele dzielności, co z woli się wywodzi uśmiechów, którymi obdarzyć nie zaszkodzi”.

Właśnie ciepły uśmiech, skromność i życzliwość dla świata i ludzi, emanuje z całej osoby Celiny. Jak to dobrze, że nie umiera wrażliwość na dobro, piękno i prawdę ale wciąż trwa. Dzięki takim osobom jak Celina, możemy patrzeć na świat inaczej – z nadzieją.

Nowe talenty twórcze

Cieszyć może fakt że wśród młodych czytelników obecnych na spotkaniu jest również taka wrażliwość. Ujawniły się nowe talenty twórcze-cenne perełki w naszych trudnych „zakręconych” czasach. A są wśród nich: Karolinka Pawełek, Arletka Chudzińska z Nosówki a także Pani Małgosia, która przeczytała jeden ze swoich wierszy. Spotkanie odbyło się



z inicjatywy Małgorzaty Król, polonistki SP w Nosówce oraz bibliotekarki – Haliny Kulety. Miłym akcentem były utwory muzyczne dedykowane poetce wykonane na gitarze solowej przez Natalkę Baran z kl. VI oraz Arletkę Chudzińską z klasy IV oraz wiersze poetki recytowane przez: Natalię Baran, Natalię Lelek, Arletkę Chudzińską oraz Marcelinę Sajdak, przygotowane pod kierunkiem Pani Król.

Halina Kuleta, filia GBP w Nosówce

W czerwcu ruszyła VII edycja Letnich Wieczorów Organowych w Lutoryżu

DOBRA MUZYKA POSIADA NIEZWYKŁĄ SIŁĘ

„Czy ktoś z państwa słyszał o Lutoryżu? Przyznaję że ja, do lipcowej niedzieli 2009 roku nie miałam pojęcia o istnieniu takiej wioski. Duży błąd!” – napisała Stanisława Warmbrand na łamach „Kuriera Codziennego” ukazującego się dla Polonii w Chicago w USA. Dodała też: „Malutki Lutoryż czyni rzeczy wielkie”.

Występują tu artyści polscy i goście z zagranicy – z Niemiec, Czech czy Włoch. Muzycy, soliści, chóry. Finaliści międzynarodowych konkursów. Najmłodszym uczestnikiem był wiolonczelista Paweł Czarakczew. Miał wtedy 11 lat, a na swoim koncercie międzynarodowe sukcesy.

Artyści grają nie tylko na organach. Usłyszeć można skrzypce, saksofon, trąbkę, flet czy gitarę, ale i egzotyczne instrumenty, jak marimba czy kalimba. Nawet bardzo wymagający słuchacz znajdzie tu coś dla siebie, bo repertuar jest szeroki. Od muzyki Bacha, Beethovena czy Vivaldiego, po muzykę Moniuszki, Szymanowskiego czy Kilara. Można usłyszeć również improwizacje na tematy zadane przez publiczność.

Naczelne miejsce zajmuje muzyka organowa, ale nie brak występów kameralnych czy wokalnych. Taką perełką było „Requiem” Mozarta w wykonaniu ponad 100-osobowego chóru i orkiestry kameralnej „Nicolaus” z Kraczkowej. Fasady świątyni zadrżały podczas ich występu.

Ojcowie festiwalu

Lutoryż ma szczęście, a raczej właściwych ludzi, we właściwym miejscu i czasie. Ludzi sercem i duszą oddanych muzyce. A wszystko zaczęło się 42 lata temu...

Probostwo w Lutoryżu obejmuje ksiądz Czesław Przysaś – pasjonat muzyki. Mimo że są to czasy komunistyczne, rozpoczyna budowę kościoła. Już na etapie projektu zasięga fachowej porady akustyka! Po ukończeniu budowy przekonuje parafian, że liturgia w takiej pięknej świątyni wymaga odpowiedniej oprawy muzycznej. Jest na tyle przekonujący, że parafianie nie szczędzą grosza. Zaczyna się wieloletnia budowa organów. Organów prosto z firmy Cynar we Wrocławiu. Spełniają one wszystkie cechy instrumentu koncertowego, dzięki czemu pozwalają wykonywać literaturę organową wszystkich epok.

- Lutoryskie organy warte są wykorzystania w celach koncertowych, brzmia doskonale, gra na nich jest przyjemnością – mówi wiele lat później sam prof. Klemens Gudel.



Przemysław Lis zaprasza na koncerty.

Ale nawet znakomity instrument festiwalu nie czyni. Lutoryż po raz kolejny przyciąga ważną osobę, dzięki której festiwal mógł zaistnieć. Proboszczem zostaje bowiem ksiądz Stanisław Boratyn, absolwent szkoły muzycznej w klasie fortepianu. Gospodarz festiwalu.

- Niezwykle trudne i smutne byłoby nasze życie bez dobrej muzyki, która czyni człowieka lepszym – mówi.

Ale najważniejszą cegiełkę, a właściwie kamień węgielny do organizacji festiwalu dokłada Przemysław Lis, organista lutoryjskiego kościoła. Wychowanek prof. Gudela. Człowiek-orkiestra. Studiuje na krakowskiej Akademii Muzycznej, komponuje. Jest pomysłodawcą i kierownikiem artystycznym festiwalu.

- Mam za zadanie zarówno zorganizowanie obsady artystycznej, zdobycie sponsorów, jak też zapewnienie ciekawego programu – wyjaśnia.

Pierwszy festiwal odbył się w 2005 roku. Rozpoczął go wybitny organista-wirtuoz prof. Klemens Gudel. Niestety rok później zmarł. W kolejnym roku został patronem festiwalu. Ciekawostką jest, że prof. Gudel był bliskim przyjacielem błogosławionego Jana Pawła II. Ich przyjaźń zrodziła się jeszcze podczas studiów profesora w Krakowie. Trwała aż do śmierci papieża.

Ranga festiwalu wciąż rośnie

O lutoryskim festiwalu z roku na rok jest coraz głośniejsze. Relacje można usłyszeć w Radiu Rzeszów, Radiu VIA. Echa koncertów doszły nawet do USA. Jak pisze pani Warmbrand: „Letnie Wieczory Organowe stały się faktem artystycznym wysokiego lotu”.

- Staram się, aby co roku prezentowany program był nieco inny, tak, aby słuchacze mogli zapoznać się z możliwie jak największą paletą dzieł wybitnych mistrzów – mówi Przemysław Lis i dodaje: - W świecie pełnym przeciętności tego typu wydarzenia, promujące kulturę wysoką, mają nieoceniony wymiar. Tym bardziej warto i trzeba z nich korzystać.

Dodajmy – **wstęp wolny!** A więc do zobaczenia na tegorocznym festiwalu w Lutoryżu!

Tekst i fot. Renata Stanek

Program Festiwalu

pod patronatem honorowym
J.E. ks. biskupa Kazimierza Górnego

19 czerwca, godz. 16⁰⁰

Arkadiusz Bialic z Krakowa – organy
Schola Gregoriańska „Flores Rosarum” z Krakowa

03 lipca – godz. 16⁰⁰

Rafał Wróbel z Radomia – organy
Jadwiga Kot z Rzeszowa – sopran
Krzysztof Zajdel z Krosna – baryton

10 lipca – godz. 19⁰⁰ Pałac Lubomirskich w Boguchwale

Katarzyna Paulo-Pilat z Rzeszowa – sopran
Rzeszowski Zespół Kameralny
Grupa Jazz Sound

24 lipca – godz. 16⁰⁰

Piotr Gudel z Hannoveru w Niemczech – organy

07 sierpnia – godz. 16⁰⁰

Maciej Banek z Krakowa – organy
Marcin Wolak z Krakowa – bas

28 sierpnia – godz. 16⁰⁰

Jan Mroczek z Częstochowy – organy
Strzyżowski Chór Kameralny pod dyktando
Grzegorza Oliwy

Więcej informacji można będzie przeczytać na stronie internetowej

www.festiwal.lutoryz.eu

Biblioteczne top trendy Boguchwały

Czytelniczy fenomen: Aż 72 proc. mieszkańców gminy deklaruje, że czyta książki. 81 proc. twierdzi, że sięga regularnie po prasę. To także efekt pracy naszej biblioteki, z której oferty korzysta co piąty obywatel gminy – mówi Ewa Śliwa, dyrektor placówki.

Współczesne media wciąż alarmują – coraz mniej Polaków jest zainteresowanych czytaniem książek bądź prasy. Być może tak jest, zwłaszcza w większych aglomeracjach – ale nie potwierdza się to wcale w gminie Boguchwała. Przeprowadzone przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Boguchwale badania czytelnicze wykazały znaczące zainteresowanie książką i prasą. Okazało się m.in., że 49 proc. mieszkańców gminy czyta książki w każdej wolnej chwili. Najczęściej kilka razy w tygodniu. Efekt tej aktywności jest jak najbardziej wymierny – 1 książka przeczytana miesięcznie.

Równie ciekawie przedstawia się czytelnictwo prasy. Wśród amatorów tego rodzaju publikacji aż 61 proc. sięga po czasopisma. Pozostali czytelnicy oddają się lekturze dzienników.

Tak ożywionemu czytelnictwu sprzyja niewątpliwie korzystanie z własnego księgozbioru czy też biblioteczki znajomych. Istotne jest także trzecie źródło – zbiory biblioteki publicznej – do czego przyznaje się blisko jedna trzecia mieszkańców gminy. Poznajmy zatem bliżej zasoby biblioteki.

Bliżej potrzeb czytelnika

GBP w Boguchwale dysponuje zasobnym, bo ponad 83-tysięcznym księgozbiorem. Jego główny trzon stanowi literatura piękna, w 50 proc. dostosowana do młodych czytelników. Trzeba przyznać, że zbiory 11 agend GBP cieszą się dużym zainteresowaniem. Statystycznie jedna książka jest wypożyczana 1,1 raza rocznie. Sprzyja temu przemyślane gromadzenie zbiorów, odpowiadające potrzebom i zainteresowaniom czytelników oraz zgodne z profilem biblioteki. Rocznie zasoby biblioteki powiększają się o blisko 2 tys. książek. Na 100 mieszkań-



Biblioteka w Boguchwale nie tylko wypożycza książki, ale jest również animatorem życia kulturalnego. Niedawno włączyła się do akcji „X Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom. Na jej zaproszenie burmistrz Wiesław Dronka czytał bajki maluchom z Przedszkola Publicznego w Boguchwale.

Tabela 1. Osiągnięcia czytelnicze GBP w Boguchwale w 2010 roku

Wskaźniki bibliotecznej aktywności	Gmina Boguchwała	Powiat rzeszowski	Województwo podkarpackie
Zakup nowości na 100 mieszkańców	8,9	8,2	8,4
Liczba książek na 100 mieszkańców	446	440	412
Liczba wypożyczeń na 1 książkę	1,1	0,7	0,8
Liczba czytelników na 100 mieszkańców	21,0	14,7	16,7
Liczba wypożyczeń na 1 czytelnika	22,5	19,9	19,0
Liczba wypożyczeń na 100 mieszkańców	473	293	317

ców Gminy Boguchwała przypada obecnie 446 woluminów.

też może zawsze liczyć na pomoc fachowca w doborze lektury.

Zbiory na wyciągnięcie ręki

Główną zaletą zbiorów jest ich powszechny charakter. Z bibliotecznego zasobu może skorzystać bowiem każdy, kto ma na to ochotę, no i ... trochę czasu. Literackim wędrownikom sprzyja elektroniczny katalog zbiorów – www.boguchwala-gbp.sownwa.pl. Umożliwia on czytelnikom nie tylko wyszukiwanie książek, ale także obsługę własnego konta bibliotecznego. Takie udogodnienia mają obecnie czytelnicy w Boguchwale, Lutorzu i od tego roku – Mogielnicy. Już niebawem do zdalnej wypożyczalni dołączą pozostałe agendy GBP.

Oczywiście – nowoczesny system informacji bibliotecznej jest skuteczną „przynętą” – zachęcającą do korzystania z usług GBP, zwłaszcza ludzi młodych i aktywnych zawodowo – lecz nie jedyną. Czytelników przyciąga do biblioteki także tradycja, niepowtarzalny klimat i... ulubiona bibliotekarka. Tu każdy jest ważny, ma swoje miejsce. Tu może spotkać znajomych i poznać ciekawych ludzi, tu

Co piąty mieszkaniec odwiedza bibliotekę

Z roku na rok GBP pozyskuje coraz więcej czytelników. Obecnie jest ich blisko 4 tys., tj. 21 proc. wszystkich mieszkańców gminy. Głównie są to ludzie młodzi – uczniowie i studenci, choć nie brakuje także osób aktywnych zawodowo – w bibliotece rozwijających swoje czytelnicze pasje.

Zainteresowanie biblioteczną książką i informacją jest spore. Agendy GBP obsługują rocznie ponad 45 tys. osób oraz udostępniają 92 tys. książek i 10 tys. czasopism. Przeciętny czytelnik biblioteki publicznej czyta rocznie 23 książki (2 książki miesięcznie) – a więc dwukrotnie więcej niż deklarują to mieszkańcy gminy, nie korzystający z usług GBP.

Modne wampiry

W swoich wyborach literackich czytelnicy biblioteki pozostają wierni beletryście. Z literaturą popularnonaukową zapoznają się okazjonalnie. Te indywidu-

alne upodobania generują ciekawe zjawisko społeczne – listy bibliotecznych bestsellerów. Cechuje je sezonowość i ograniczona przestrzeń społecznego oddziaływania, gdyż różne mają potrzeby i zainteresowania czytelnicy. Na przykład w boguchwalskich agendach biblioteki od kilku miesięcy utrzymuje się popyt na literaturę fantasty, powieści o wampirach i wilkołakach, tzw. powieści „z życia wzięte”, thrillery oraz biografie.

Aktywność na wagę złota

Oferowanie książki przy ladzie bibliotecznej, nawiasem mówiąc – z całkiem niezłym skutkiem, to ostateczny efekt pracy każdej z agend GBP. Inspiracja książką zaczyna się jednak znacząco wcześniej, podczas szerokiego zakresu edukacji czytelniczej oraz wielu form promocyjnych biblioteki, z których korzysta rocznie ponad 8 tys. mieszkańców gminy.

- To skutek dużego zaangażowania naszych bibliotekarzy – mówi Ewa Śliwa, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Boguchwale. Dzięki pozyskanym przez nas grantom, dotacjom, a także realizowanemu projektom, GBP staje się nowoczesnym, skomputeryzowanym centrum książki, informacji i dziedzictwa kulturowego gminy. Jak dodaje Ewa Śliwa, to wymóg naszych czasów.

- Biblioteka publiczna na miarę XXI wieku musi się dostosować do obecnych warunków działania i zmienić swe dotychczasowe oblicze. Jest miejscem w czasie i przestrzeni – tworzą ją nie tylko bibliotekarze, a przede wszystkim czytelnicy i użytkownicy. Dlatego gorąco zachęcamy do odwiedzania naszej biblioteki, do wspólnego kształtowania jej wizerunku i rozwoju.

Irena Jakubiec

Czytelnicy GBP polecają – to warto przeczytać:

- Canavan Trudi – Trylogia Czarnej Magi
- Cejrowski Wojciech – Gringo wśród dzikich plemion
- Child Lee – Podejrzany
- Flanagan John – Zwiadowcy
- French Vivian – Klub Tiary
- Meyer Stephanie – Zmierzch
- Morton Kate – Zapomniany ogród
- Riordan Rick – Percy Jackson i bogowie olimpijscy
- Rowling Joanne K. – Harry Potter i kamień filozoficzny
- Sharif Samia – Za zasłoną strachu

Walczysz nie z górą, ale ze sobą



Fot. Archiwum
Łukasza Godka

Łukasz Godek ma 28 lat i mieszka w Mogielnicy. Jest pracownikiem Uniwersytetu Rzeszowskiego na wydziale Wychowania Fizycznego. Wraz z trojgiem przyjaciół realizuje projekt „Najwyższe Szczyty Europy”. Do tej pory, jednym z jego największych osiągnięć jest zdobycie pięciotysięcznika – Elbrus (5642 m n.p.m.) w sierpniu 2010 r.

- Jakie to uczucie zdobyć pięciotysięcznika?

Tak naprawdę to zależy od tego, co zastanie się na szczycie. Uczucie jest nie do opisanie. Przyznam szczerze, że oczy mi zwilgotniały, gdy już się tam znalazłem. Troszeczkę byłem zawiedziony z powodu braku widoków, ale poza tym niesamowicie dumny i szczęśliwy.

- A nie bał się pan drogi w dół?

Nie, absolutnie. Nawet chwilami było wesoło, bo zjeżdżaliśmy na plecakach.

- Skąd wzięła się u pana pasja, jaką jest wspinaczka?

W zasadzie to po pierwszym wyjeździe w góry. To było dość późno, bo na studiach. Namówił mnie kolega. Weszliśmy na jedną górę, potem na drugą i tak ciągnęliśmy to powoli.

- A czym to dla pana jest?

Relaksem, bo tak naprawdę człowiek idzie tam po to, żeby się wyciszyć. W niektórych partiach gór po prostu nie ma turystów. Cisza, spokój. Nie denerwuję się tym, że ktoś idzie przede mną i pali papierosa albo słucha muzyki z telefonu. Totalnie odbicie się od rzeczywistości.

- Jak powstał projekt „Najwyższe Szczyty Europy”?

Pomysł zrodził się w naszych głowach po wejściu na szczyt Ukrainy albo Grecji. Tak od niechcenia padło hasło, żeby zdobyć wszystkie najwyższe szczyty w Europie. Później sprawdziliśmy, że jeszcze nikt tego nie zrobił i staramy się być pierwsi.

- Korona Europy ma 46 szczytów. Ile potrafi zrealizować projekt?

10 z nich mamy już za sobą (Polska, Rosja, Ukraina, Bułgaria, Grecja, Czechy, Węgry, Litwa, Łotwa, Estonia). W kwietniu tego roku planujemy wyjazd do Norwe-

gii. Najtrudniejsze szczyty są w Alpach, ale jest ich tylko kilka. Do takich wypraw trzeba się dobrze przygotować. Wszystko zależy od pieniędzy, ale planujemy na to 2, może 3 lata.

- Elbrus. Najwyższy szczyt Kaukazu, zaliczany do Korony Świata. Czy może pan krótko opowiedzieć o spotkaniu z tą górą?

Przygotowania trwały ok. 1,5 roku. Najciekawsza była sama podróż, podczas której poznaliśmy masę ludzi. Jadąc w pociągu z otwartymi przedziałami każdy chciał z nami rozmawiać i twierdził, że albo był w Polsce, albo ma tam rodzinę. Samo wyjście było ciężkie, bo chcieliśmy zrobić w 2 dni to, co tak naprawdę powinniśmy zrobić w 5. To była walka z wysokością i własnym organizmem.

- Najbardziej ekscytująca wyprawa?

Grecja, urlop nad morzem. Prosto z plaży poszliśmy w góry, gdzie zaskoczył nas śnieg. Dobrze, że była mgła, bo jak później zobaczyłem na zdjęciu jak wygląda szczyt, to pewnie bym tam nie poszedł. Naprawdę się bałem. Jak się okazało, ostatnie 200 m to była wspinaczka po pionowej ścianie, a my poszliśmy bez lin, bez haków, praktycznie bez niczego. Na szczęście udało się. Pomógł nam Amerykanin, który miał GPS. Ciężko było zejść tą samą trasą. Kolega miał odmrożone opuszki palców przez 3 miesiące, a ja w ciągu pół sekundy przypominałem sobie wszystkie techniki wspinaczkowe.

- Skoro niektóre z wypraw bywają niebezpieczne, to czy nie boi się pan?

Pewnie, że są niebezpieczne, ale człowiek bez adrenaliny raczej wegetuje niż żyje. Ale ważna jest też chęć poznawania i sprawdzenia samego siebie. Człowiek bardziej walczy nie z górą, a z samym sobą.

Agnieszka Chmiel

Liceum w Boguchwale pracuje na sukces

Zabytkowy pałac otacza okazały park, po którym spacerują matki z dziećmi i zakochane pary. W środku zadowoleni uczniowie, nauczyciele z pasją i dyrektor, który każdego zna po imieniu. Brzmi jak fragment powieści, a to codzienność Liceum Ogólnokształcącego w Boguchwale. W czerwcu zostaną tutaj rozdane po raz pierwszy świadectwa szkolne.

Szkołę otwarto rok temu. Głównym pomysłodawcą jej utworzenia był Wiesław Dronka, burmistrz Boguchwały. To właśnie on, dołożył wszelkich starań, aby marzenie przekuć w realną rzeczywistość. Na samym początku ta rzeczywistość nie rysowała się jedynie w kolorowych barwach.

- Nie posiadaliśmy jeszcze lokalu, więc całą promocję oraz nabór prowadziliśmy gościnnie w Podkarpackim Ośrodku Doradztwa Rolniczego. W recepcji funkcjonowało biuro, pracowaliśmy na prywatnych telefonach oraz laptopach – wspomina Zbigniew Kalandyk, dyrektor liceum. – Trud wielu osób zaowocował jednak tym, iż 1 września ubiegłego roku 26 uczniów po raz pierwszy usłyszało dzwonek liceum w Boguchwale.

Uczeń wybiera przedmioty

Młode liceum szybko przystąpiło do budowania swojej pozycji na rynku. Główną nowością, jaka zastała wprowadzona jest brak profilu. Jesteśmy przyzwyczajeni, iż wybierając szkołę średnią, wybieramy konkretne profile, z przypisanymi do nich przedmiotami. Jednak w tej szkole, to właśnie uczniowie sami decydują, jakie przedmioty chcą mieć rozszerzone. Każdy ma obowiązek wybrać co najmniej dwa takie przedmioty.

Podobnie kwestia ma się z nauczaniem języków obcych. Pierwszy język jest zawsze kontynuacją języka z gimnazjum, drugi zaś wybiera uczeń. Jak podkreśla dyrektor liceum, jest to innowacyjna rzecz, której nie ma w żadnej szkole na Podkarpaciu. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę, ponieważ wielu uczniów głównie z tego powodu wybrało to liceum.



Fot. Alicja Zubrzycka

– W naszym liceum nikt nie jest anonimowy – mówią uczniowie LO w Boguchwale.

- Idąc tu mogłam wybrać takie przedmioty rozszerzone, jakie lubię, a nie takie, jakie ktoś z góry narzuci – mówi Anna, uczennica I klasy LO w Boguchwale.

Dyrektor zwraca również uwagę, że szkoła jest otwarta na sugestie uczniów i w przyszłości nie wyklucza dodania nowych przedmiotów nauczania.

Dla wielu uczniów ważne jest także to, że mogą otrzymać zwrot kosztów dojazdu. Comiesięczne kupowanie biletu miesięcznego to spore obciążenie finansowe, na które nie wszyscy mogliby sobie pozwolić.

- Jest to dobra alternatywa zwłaszcza dla tych, którzy mieszkają naprawdę daleko – mówi Karolina, uczennica I klasy.

Chcemy, by wszyscy zdali maturę

Rok działalności liceum to zdecydowanie zbyt krótko, aby dokonać pełnej oceny placówki.

- O ocenę pracy szkoły można się pokusić dopiero po upływie co najmniej jednego cyklu kształcenia, czyli w przypadku liceum będą to trzy lata – mówi Maria Rusin, starszy wizytator w Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. – Można wówczas uwzględnić wyniki egzaminu maturalnego, procent uczniów przystępujących do matury oraz sprawność szkoły. Istotne dla oceny będą również dalsze losy absolwentów, w tym ilość osób podejmujących studia wyższe.

Uczniowie zgodnie podkreślają, że poziom nauczania jest w szkole bardzo

wysoki, ale wierzą, że zaowocuje to lepszymi ocenami na maturze. Dyrektor nie ukrywa, że prace nad egzaminem dojrzałości zaczęły się już na jesieni, na początku pierwszej klasy.

- Dążymy do tego, żeby wszyscy zdali maturę – podkreśla. – Szkoła ma również plany dalszego monitorowania losów absolwentów, a także powołania stowarzyszenia, w którym byli uczniowie będą wspierać swoje liceum.

Bez kompleksów

Dodatkowym wyzwaniem, na jakie zwraca również uwagę Maria Rusin, jest fakt, iż nowa placówka oświatowa, taka jak LO w Boguchwale zagrożona jest brakiem kandydatów oraz możliwością przechodzenia uczniów do innych szkół, np. w Rzeszowie. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę dyrektor Kalandyk:

- Mamy szacunek do szkół, za którymi przemawia historia, ale nie cierpimy na kompleksy w stosunku do żadnej z nich. Czujemy swoją wartość i jesteśmy spokojni o losy liceum. Na taki stan rzeczy ma niewątpliwie wpływ młoda kadra, która z pasją dzieli się z młodzieżą nie tylko wiedzą szkolną, ale również życiową.

- W tej szkole nauczyciele podchodzą do nas indywidualnie, tu każdy z nas oprócz numeru w dzienniku ma również imię i nazwisko – mówi Agnieszka. I jest to chyba najlepsza reklama liceum w Boguchwale.

Alicja Zubrzycka, Katarzyna Kędzior

W hospicjum z Chrystusem

Z ks. Czesławem Matulą, duszpasterzem parafii w Boguchwale, opiekunem KSM i duchownym Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci rozmawia Justyna Fic.



Fot. Archiwum prywatne

- W tym roku minie dwa lata odkąd ksiądz jest w naszej parafii. Czy podoba się księdzu u nas?

Owszem, podoba mi się parafia. Liczy dużo ludzi. Wielu z parafian odwiedzam często, chociażby z racji pierwszego piątku, co daje mi możliwość bliższego poznania. Trochę mniej znam dzieci i młodzież uczącą się w tutejszej szkole.

- Uczył ksiądz kiedyś w szkołach?

Na wcześniejszych parafiach uczyłem dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii Świętej, ale pracowałem głównie w szkołach średnich, ucząc przeważnie maturzystów.

- Prowadzenie parafialnego KSM-u i praca z młodzieżą dają satysfakcję?

Tak, zadowolony jestem z tego, że prowadzę Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w naszej parafii. W sumie po raz pierwszy w ciągu 9 lat mojej posługi kapłańskiej mam styczność jako opiekun z KSM-em. Te różne spotkania, akcje – chociażby ostatnio przeprowadzona zbiórka pieniędzy na tegoroczny wyjazd młodzieży na Lednicę. To wszystko bardzo pozytywnie odbieram.

- Jak ksiądz mógłby zachęcić większą liczbę młodzieży do uczestnictwa w spotkaniach KSM-u?

Ja myślę, że taką dużą szansą jest wyjazd na wcześniej wspomnianą Lednicę. Wiele osób, pomimo tego, że nie należy do KSM-u, wyraża ogromne zaciekawienie taką podróżą. Uważam, że akcje, które przeprowadzamy także bardzo jednoczą młodych. A wiadomo, że to jest podstawą w naszym działaniu.

- Oprócz działalności w naszej parafii pracuje ksiądz także w Hospicjum Dziecięcym w Rzeszowie. Na czym polega ta praca?

W hospicjum pracuję już czwarty rok. Jest to dosyć duży okres czasu, zwłaszcza, że Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci działa od pięciu lat. Praca dotyczy opieki nad dziećmi nieuleczalnie chorymi. Jest to także praca z rodzicami i rodzeństwem chorych pacjentów. Oprócz tego działalność fundacji polega na zbieraniu środków, aby wybudować siedzibę. Obecnie oddaliśmy do

użytku dom hospicyjny dla dzieci. Znajduje się tam dużo poradni specjalistycznych.

To dosyć złożona praca, jednocześnie dająca mnóstwo satysfakcji, bo niesie się pomoc tym, którzy tego najbardziej potrzebują.

- W którym momencie swojego życia poczuł ksiądz powołanie?

Bardzo wcześnie, dlatego że w mojej rodzinie mam brata zakonnego. Byłem w 6 klasie szkoły podstawowej, kiedy on składał śluby wieczyste w Zakonie Ojców Kapucynów w Krośnie. I tak zaczęły się takie pierwsze myśli o tym, żeby pójść do zakonu. Początkowo myślałem właśnie o Zakonie Ojców Kapucynów, jednak później rozmyślałem się. Nie miałem zresztą kontaktu z tym zakonem. Bardziej dogadywałem się z proboszczem z parafii i dlatego pojawiła się myśl o wstąpieniu do seminarium duchownego. W czasie szkoły średniej odszedłem nieco od tego pomysłu, ale późniejsza pielgrzymka na Jasną Górę sprawiła, że w ostateczności podjąłem decyzję o zostaniu księdzem.

- Rodzina w pełni zaakceptowała księdza wybór?

Myślę, że tak. Rodzice byli szczęśliwi z tego, że chcę zostać księdzem. Pochodzę z rodziny wielodzietnej i wiadomo, że rodzice martwili się o każde swoje dziecko. Dodam tylko, że mój młodszy brat później też wstąpił do zakonu – jest franciszkaninem. Niedawno otrzymał święcenia diakonatu, tak więc ta radość jest jeszcze większa.

- Czy studia teologiczne są wielkim wyzwaniem?

Owszem, są trudne. Przez dwa lata studiuję się filozofię, przez kolejne cztery – teologię, od trzeciego roku pisze się pracę magisterską. Oprócz samych studiów ważna jest również formacja, czyli modlitwa, rozeznawanie, czy rzeczywiście jest to droga powołania kapłańskiego. Stąd studia seminaryjne są bardzo złożone, a jednocześnie jest to wielka przygoda poznania Boga, samego siebie i pójścia za głosem Chrystusa.

- Swoją posługę Kościołowi traktuje ksiądz jako rodzaj misji?

Oczywiście. Nie jest to zawód. Czasem niektórzy myślą o kapłaństwie jako o zawodzie. Tymczasem jest to powołanie. Chrystus powołuje, daje też siłę do wypełniania Jego misji. Praca człowieka polega na tym, aby ten głos usłyszeć i pójść za nim. A kiedy się pójdzie – konsekwentnie w tym trwać.

- Pomimo wielu obowiązków znajduje ksiądz czas na rozwijanie swoich pasji?

Lubię czytać książki.

- Na przykład jakie?

Dużo czytam pod kątem pomagania ludziom, którzy przeżywają cierpienie, żalobę. Moja praca w hospicjum właśnie takiej wiedzy wymaga.

Oprócz tego lubię też muzykę rozrywkową, która zawsze daje odprężenie. Planowałem również powrócić do jazdy na rowerze, dlatego mam nadzieję, że w najbliższym czasie uda mi się to zrealizować.

- Dziękuję za rozmowę.

Słucham ludzi nawet w błahych sprawach

Z Piotrem Bednarskim, sołtysem Raławówki, rozmawia Renata Konkol.

- Czy kierowanie sołectwem jest jak kierowanie firmą?

Jest trudniejsze. Wiem coś o tym, bo sam prowadzę jednoosobową firmę, w której wszystko zależy tylko ode mnie. Sołectwo jako takie nie ma własnych pieniędzy. Dostaje je z budżetu gminy. Podejmowanie decyzji należy do zebrania wiejskiego, a ja przy pomocy rady sołectkiej, jestem ich wykonawcą. Jest jeszcze rada gminy, która uchwałą musi przyjąć poszczególne wnioski, np. o wykonanie chodnika czy budowę jakiejś drogi. I tu nie wystarczy przychylność jednego radnego, czy nawet samego burmistrza. Wniosek musi być przegłosowany, żeby mógł być wprowadzony w życie. Moim obowiązkiem jest być na każdej sesji rady gminy, jednak nie mam prawa głosu. Jedynie w szczególnych przypadkach przewodniczący rady może udzielić mi głosu.

- Będąc sołtysem jest pan pośrodku – między władzami gminy a mieszkańcami. Czy oprócz wykonywania uchwał, również nie powinien być pan otwarty na sugestie tych drugich?

Staram się być otwarty na problemy mieszkańców. Słucham ludzi nawet w błahych sprawach i chcę być skuteczny. Dlatego współpracuję z przedstawicielami wszystkich instytucji w sołectwie: dyrektorem szkoły, księdzem, radnym. Wszyscy mnie tu znają i ja znam prawie wszystkich, więc np. dzwonią do mnie, że gdzieś na polu leży sarna. Staram się coś wtedy pomóc, mimo, że nie należy to do moich kompetencji. Alarmuję w takich przypadkach odpowiednie służby. U mnie dom jest zawsze otwarty i kto chce, może przyjść z każdą sprawą.

- W jaki sposób sołtys walczy o sprawy mieszkańców w gminie?

Na piśmie przedkładałam problemy burmistrzowi i oczekuję na pisemną odpowiedź. Ale często jest tak, że jeśli nawet wystąpię w imieniu mieszkańców o poszerzenie jakiegoś odcinka drogi prowadzącej do kilku posesji, to urząd gminy nie może zrobić nic, jeśli ten teren



Fot. Renata Konkol

jest prywatny. Mówię wówczas zainteresowanym: – Oddajcie tę drogę na rzecz gminy, a będzie zrobiony wygodny dojazd. Początkowo się ze mną zgadzają, ale później wycofują. Szkoda im jednego albo pół ara.

- Wielu rzeczy nie da się zrobić, bo ludzie nie potrafią się dogadać?

Największym hamulcem do wszelkich zmian jest ludzkie myślenie. Wielu nie rozumie, że świat idzie do przodu, wieś potrzebuje się rozwijać. To, o czym zdecydowały teraz, posłuży w przyszłości ich dzieciom i wnukom. A tak, bez porozumienia, wszystko stoi w miejscu, a nawet marnowane są niektóre już zapoczątkowane inicjatywy, jak np. sprawa melioracji Lubczy. Miała tu być m. in. droga do pól i ścieżka rowerowa. Jednak z dwoma właścicielami nie udało się porozumieć i po pięciokrotnych odwołaniach inwestycja została wycofana.

- Czy mieszkańcy sołectwa chętnie angażują się w sprawy wsi?

Aktywność mieszkańców polega przeważnie na zgłaszaniu do mnie oświadczeń różnych problemów i pomysłów. Częściej robią to osoby od dawna tu mieszkające niż nowo przybyli. Największą jednak miarą zainteresowania ludzi naszą wsią powinna być ich obecność na zebraniu wiejskim. To właśnie tu trzeba zgłaszać wnioski, które zostają zaprotokołowane przez urzędnika gminnego. Jeśli na zebranie przychodzi tylko około 20 osób, to one po przyjęciu uchwały, mogą decydować za całą wieś. Ja muszę podjętą uchwałę wykonać. Gdyby na zebrania przychodziło więcej osób, wtedy można by poznać więcej punktów widzenia na konkretne problemy.

- Został pan sołtysem na kolejną kadencję. Czym zamierza pan zajmować się podczas swojego urzędowania?

Urzędowałem dopiero rok. Teraz chciałbym przede wszystkim dokończyć rozpoczęte przedsięwzięcia. Dążę do tego, by powstały dwie asfaltowe drogi. Jedną łączącą główną szosę w Raławówce z drogą Boguchwała-Niechobrz. Drugą połączyłaby Raławówkę główną z Raławówką Dołą. Chciałbym także sfinalizować dokończenie budowy brakujących chodników. Wspieram także starania o kontynuowanie budowy Domu Strażaka.

- Można pogodzić obowiązki zawodowe i rodzinne z pełnieniem funkcji sołtysa?

Dzięki temu, że prowadzę własną działalność gospodarczą, pracuję popołudniami. Od rana jestem dla wszystkich dyspozycyjny. Zawsze mogę w tym czasie udać się do urzędu, nawet na niespodziewane zebranie. A rodzina, cóż – żona początkowo była oburzona, ale z czasem się przyzwyczaiła. A dzieci są już samodzielne, bo córka w gimnazjum, a syn w czwartej klasie. Czasami pomagają, jak jest potrzeba. Rodzina się śmieje, że moja żona jest pierwszą damą w Raławówce.

Ciro z dalekiego kraju

W Polsce, według najnowszych danych Ambasady Urugwaju, mieszka obecnie czterestu obywateli tego kraju. Jeden z nich żyje w Boguchwałie. To mój sąsiad – *Ciro Galli*.

Artysta i nauczyciel

Ciro jest zawodowym rysownikiem. Studiował rysunek i malarstwo użytkowe, czyli, upraszczając, potrafi narysować plakat, komiks, zrobić ilustracje do książek, reklam, itd. W Urugwaju ukazał się, między innymi, cykl podręczników do szkoły podstawowej z jego ilustracjami. W Polsce rysowaniem zajmuje się jedynie hobbystycznie. Co jakiś czas zamieszcza w internecie swoje rysunki i komiksy. Pracuje jako nauczyciel języków angielskiego i hiszpańskiego. W ten sposób realizuje swoją drugą pasję – uczenie się i nauczanie języków. Jest, zresztą, dyplomowanym nauczycielem języka angielskiego. Ukończył *London Teacher Training College*. Dzięki lekcjom hiszpańskiego ma okazję porozmawiać trochę w ojczystym języku.

- Od dziecka interesował mnie język angielski. Zanim zacząłem brać prywatne lekcje, zbierałem słowniki, wypisywałem słówka, sprawdzałem znaczenia, robiłem notatki. Nawet w gry wideo grałem w angielskiej wersji językowej. I tak zostało do dziś.

Chłopak z Urugwaju?!

O *Ciro* usłyszałam po raz pierwszy 6 lat temu podczas Wielkoczwartkowej mszy. Po około pół roku niewidzenia spotkałam się z moją przyjaciółką *Gośką*. Zanim weszliśmy do kościoła, szepnęła mi na ucho pośpiesznie: „Byłam w Stanach. Poznałam świetnego faceta. Zakończyłam się. Rysownik. Z Urugwaju.” No i miałam mszę z głowy! „Z Urugwaju?!” – przez głowę zaczęły przelatywać mi skojarzenia dotyczące tego dalekiego kraju (między Boguchwałą a stolicą Urugwaju Montevideo jest 12836 kilometrów).

„Urugwaj – wschodnie wybrzeże Ameryki Południowej, sąsiaduje z Argentyną, tango, dobrzy pisarze i piłkarze, wołowina...” Niestety, większości z nas nazwa „Urugwaj” nie mówi prawie nic.

- Mało kto potrafił umiejscowić Urugwaj na mapie – mówi *Gośka* i wspomina reak-

cje ludzi na wieść, że ma chłopaka z tego kraju. – Większość stawiała na Afrykę i pytali, czy nie boję się wiązać z Murzynem albo z Arabem, z kimś z innej kultury. A tam przecież, szczególnie mieszkańcy miast to potomkowie emigrantów z Europy.

Pierwszy raz w Polsce

W czerwcu tego samego roku *Ciro* przyjechał po raz pierwszy do Polski i do Boguchwały. Gdy go poznałam, zobaczyłam drobnego chłopaka, średniego wzrostu, z długimi czarnymi włosami, trochę onieśmiałego, wycofanego. Trudno się



Ciro, jak chyba każdy Urugwajczyk chętnie popija yerbę.

dziwić, niemal wszystko, co go otaczało było nowe.

- Decyzja o przyjeździe tu była oczywista – stwierdza. – Wiedzieliśmy, że jeśli to, co nas łączy ma się rozwinąć, to nie możemy być związkami na odległość. Oboje czuliśmy, że to coś bardzo ważnego, może najważniejszego w życiu. Wiadomo, potem doszedł stres przed spotkaniem z nowymi ludźmi, nowym miejscem, reakcją rodziny *Gośki* na „faceta nie wiadomo skąd”. Przez całą drogę z *Okęcia* powtarzałem dwa słowa, żeby po polsku przywitać rodziców *Gośki*: „dobry wieczór”, „dobry wieczór”. Gdy ich zobaczyłem, uśmiechnąłem się, wyciągnąłem rękę i powiedziałem: „dobranoc”.

Ciro był w Polsce pół roku. Wśród rzeczy, które szczególnie zapadły mu wtedy w pamięć wymienia serdeczność i gościnność oraz religijność Polaków.

- Zdumiała mnie silna religijność Polaków. Urugwaj jest w większości krajem chrześcijańskim, moja rodzina ma kato-

lickie korzenie, sam chodziłem do katolickiej szkoły, jednak z tak mocnym przywiązaniem do kultu religijnego i tradycji się nie spotkałem. W Polsce kościoły są pełne, w Urugwaju nie.

W listopadzie *Ciro* wyjechał do Urugwaju, żeby dokończyć studia i załatwić formalności potrzebne do wzięcia ślubu w Polsce. Wrócił w czerwcu 2007 roku. W międzyczasie *Gośka* spędziła w Urugwaju dwa letnie miesiące. Rozstanie było długie, ale przetrwali.

Ślub i życie toczy się dalej

W październiku 2007 roku *Gośka* z *Ciro* wzięli ślub. Na tę okazję przyleciała mama *Ciro* – *Nita*. Podczas wesela nasi panowie stanęli na wysokości zadania i obtańcowując pięknego gościa, szepotali jej bez przerwy do ucha komplementy (po polsku!). Po ślubie pozostało jeszcze załatwienie formalności związanych z uzyskaniem przez *Ciro* zgody na czasowy pobyt w Polsce. Wiąże się to z wizytami funkcjonariuszy policji i straży granicznej w domu oraz z przesłuchaniem w Urzędzie Wojewódzkim. Wszystko to po to by sprawdzić, czy małżeństwo z obcokrajowcem nie jest fikcyjne.

- Procedury te powodowały dyskomfort. Mimo, że mieliśmy czyste sumienie, czuliśmy się trochę jak podejrzani – mówi *Gośka*. W październiku tego roku *Ciro* będzie starał się o przyznanie mu stałego pobytu. – Daliśmy radę – mówią.

To jeszcze nie koniec

Minione Boże Narodzenie *Gośka* z *Ciro* spędzili w Urugwaju.

- W Polsce do wigilijnej kolacji zasiadamy elegancko ubrani, dostojni. Posiłek jest bez mięsa i alkoholu. O północy idziemy na Pasterkę. W Urugwaju jest wtedy środek lata. Gorąco strasznie. Spotykamy się całą rodziną, wszyscy w koszulkach, krótkich spodenkach, grillujemy steki wołowe i pijemy whisky. O północy niebo rozświetlają setki fajerwerków – opowiada *Ciro*.

To jedna z wielu różnic między naszymi krajami. Żadna z nich nie jest jednak decydująca.

- Tu jest moje miejsce. Tu są bliscy mi ludzie. Oczywiście, że tęsknię, ale tu chcę być. Poza tym, wy Polacy, wciąż nie przestajecie mnie zadziwiać: jak można zalewać mięso galareta, trzymać to w lodówce do zastygnięcia, a potem to zjadać!

Magda Kuźniar

KULTURALNE HITY OŚRODKA KULTURY

**Z Anną Wolską, dyrektorką Lokalnego Ośrodka Kultury „Razem” w Niecho-
brzu, rozmawia Renata Stanek.**

- Jakie propozycje ma dla mieszkańców Lokalny Ośrodek Kultury „Razem”?

Nasz ośrodek działa w Niechobrzu, Mogielnicy, Lutoryżu i Zarzeczcu. Myślę, że nasza oferta jest interesująca. Przykładowo, młodzież i dzieci mają do wyboru zajęcia muzyczne (nauka gry na keyboardzie, gitarze), wokalne, taneczne czy sportowe (nauka kung-fu). Chcemy, by zdobywały nowe umiejętności, rozwijały swoje talenty i zdolności artystyczne. Naszym celem jest też nauka. Jak umiejętnie i pożytecznie gospodarować wolnym czasem.

- Znajomość języków obcych to teraz podstawa. Czy istnieje szansa na prowadzenie zajęć językowych?

Takie zajęcia już są prowadzone w Niechobrzu. Jeżeli tylko będą chętni, to po wakacjach może ruszyć nauka języka obcego w pozostałych miejscowościach. Musimy jednak mieć deklarację ze strony rodziców, że dzieci będą uczęszczać na zajęcia, ponieważ tego wymagają warunki naszej współpracy z instruktorem. Musimy mieć pewność, że będzie dla kogo prowadzić te zajęcia, że to nie będzie tak – dzisiaj pójdę, a jutro nie. Tutaj też obowiązuje pewna dyscyplina, jest dzień zajęć.

- Ile kosztują takie zajęcia?

Zajęcia finansowane są z budżetu Ośrodka oraz z częściowych wpłat uczestników. Dzięki temu cena jest bardzo przystępna. Szukamy również wsparcia finansowego w różnych funduszach i instytucjach, przygotowując projekty na rzecz społeczności lokalnej, dotyczące rozwoju kultury.

- Młodzi nie mogą narzekać na nudę. A co ze starszymi mieszkańcami?

Dorośli też mamy oczywiście na uwadze. Oferujemy im np. zajęcia florystyczne czy rękodzielnicze. Przykładem może być Ośrodek Kultury w Mogielnicy, gdzie raz w tygodniu panie spotykają się na takich zajęciach. Wykonują np. kwiaty z bibuły, frywolitki, decoupage (czytaj w ramce obok – dop. red.). Staramy się, by na jesieni wystartował interesujący projekt skierowany do osób bezrobotnych, mający na celu wspieranie ich aktywności. Uczestnicy będą mogli zdobyć wiedzę z zakresu autoprezentacji, komputera, fotografii czy rękodzielnictwa. Projekt ten będzie całkowicie darmowy, warto więc skorzystać.

- Wakacje tuż tuż. Czy mieszkańcy mogą liczyć na odrobinę rozrywki?

Na wakacjach, jak co roku, będą organizowane imprezy plenerowe. Znajdą się też pieniądze na wycieczki dla dzieci. Nie zapominajmy również o tym, że na co dzień w Ośrodkach Kultury dostępne są komputery, można iść na bilard czy pograć w tenisa.



- Warto korzystać z zajęć oferowanych przez ośrodki kultury?

To przecież dobry sposób na spędzanie wolnego czasu, nauczenie się czegoś nowego. W dzieciach możemy próbować rozbudzić nowe zainteresowania. A wszystko to na wyciągnięcie ręki, bo najczęściej w miejscu zamieszkania. Zajęcia są też przystępne finansowo, uczestnik płaci przecież tylko część należnej kwoty. Zajęcia odbywają się pod okiem wykwalifikowanych instruktorów. Grupy zajęciowe nie są liczne (np. na zajęciach muzycznych 5-6-osobowe), co daje lepszy kontakt między instruktorem a grupą i przekłada się na lepsze rezultaty.

- Na koniec proszę powiedzieć, gdzie zainteresowani mogą znaleźć informacje na temat zajęć organizowanych przez wasz ośrodek?

Informacje o działalności naszego ośrodka można znaleźć na stronie www.boguchwala.pl, w zakładce Instytucje Kultury, a następnie w zakładce Lokalny Ośrodek Kultury „RAZEM” w Niechobrzu. Wszelkie informacje staramy się umieszczać również w szkołach czy na tablicach ogłoszeń.

- Dziękuję za rozmowę.

Decoupage – technika ozdabiania przedmiotów polegająca na przyklejaniu na odpowiednio spreparowaną powierzchnię (praktycznie każda powierzchnia: drewno, metal, szkło, tkanina, plastik, ceramika) wzoru wyciętego z papieru lub serwetki papierowej. Decoupage klasyczny polega na naklejeniu wzoru z papieru i pokryciu go wieloma warstwami lakieru tak, aby wtopił się całkowicie i nie był wyczuwalny przy dotknięciu. W zamyśle ma on wyglądać jak namalowany (cyt. za: Wikipedia).

Słucham metalu, rocka i kapel ludowych

Lipnicka, Porter, Steczkowska, Waglewski, Komarenko. To artyści, którzy gościli w domu JERZEGO CZELUŚNIAKA, gitarzysty i wokalisty grupy Ratatam. Lista jest długa, a muzyków ciągle przybywa. Popijając kawę z góralskich kubków rozmawiam z muzykiem z Boguchwały o jego pasji.



– Muzyka Ratatam to wesoła i radosna twórczość, która podoba się i cieszy ludzi – mówi Jerzy Czułsiński.

- Za tobą 43 lata życia. Masz jeszcze siłę i energię, by ganiać po scenie, grać i śpiewać?

Siła i energia nie jest już taka jak dawniej, ale daję radę [śmiech]. Często wspominam pierwsze próby, występy, koncerty z czasów studenckich – to kręciło mnie niesamowicie. Obecnie pasja stała się zawodem, a zawód obowiązkiem. Taki jest los ludzi sztuki.

- Skąd u Ciebie wzięło się zainteresowanie muzyką?

Już w podstawówce uczyłem się gry na akordeonie w ognisku muzycznym u Zbigniewa Stojka. Potem były pierwsze sukcesy: z kwintetem akordeonowym i boguchwałskim zespołem oazowym „Caritas”. Byłem także zafascynowany muzyką rockową. Pamiętam, jak w szkole średniej zakładaliśmy pierwszą kapelę, nie obyło się bez protestów rodziców, którzy powtarzali, że nauka jest najważniejsza.

- Jak w Twoim życiu znalazł się Ratatam? Z tą rzeszowską grupą spędziłeś już 10 ostatnich lat.

Z Pawłem Czachurem, wokalistą znanym się z Festiwalu Piosenki Studenckiej. Gdy istniało już studio nagrań, zrobiliśmy razem kilka projektów. Potem doszedł gitarzysta Waldek Rzeszut i skrzypek Andrzej Balawender oraz Tomek Nosal. Tak powstał pierwszy skład w 2001 roku. Od początku połączyliśmy w jedno folk, rock, reggae i muzykę etniczną. W tej muzyce odnaleźliśmy się doskonale. W 2003 roku dołączyła Basia Jakubiec, której żeński alt i chórki były dopełnieniem wokalu Pawła. Dzięki niej muzyka zespołu ożyła, a ona stała się dobrym duchem zespołu. Niestety, zespół opuścili Andrzej i Tomek. Za to na ich miejsce przybyli Grzegorz Nowak i Seweryn Krzysztoń. W tym składzie zespół występuje do dzisiaj.

- Często z zespołem występujesz za granicą. Jak odbiera was Polonia?

Koncertowaliśmy ostatnio w Irlandii, gdzie miejscowa Polonia przyjęła nas bardzo dobrze. Po koncertach było dużo rozmów z rodakami, którzy stwierdzili, że traktują nas jak polski oddech. Udzielił mi wywiadów polonijnym gazetom i telewizji, daliśmy koncert dla polskich uczniów.

Przez te kilka dni pobytu w Irlandii czuliśmy, że integrujemy polską społeczność.

- Od kilku lat regularnie wraz z zespołem pojawia się na WOŚP-ie i Woodstocku u Jurka Owsiaaka. Skąd pomysł na współpracę i wspólne działanie?

To Jurek nas dostrzegł i wyczuł naszą energię. Wspólne działanie wokół idei Wielkiej Orkiestry przerodziło się we wspólną znajomość i nasze wsparcie dla Jurka podczas koncertów. Zaprocentowało to także w naszej dalszej karierze i popularności.

- Jak wspominasz występ podczas Koncertu Premier na 44. Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki Opole 2007? Mieliście plan zawojować scenę muzyczną?

Już finał, gdzie występowało dziesięć najlepszych zespołów z całej Polski, był dużym sukcesem. W eliminacjach wystartowało ponad sto kapel. Taki występ to kapitalne doświadczenie, gdyż wiemy, jak funkcjonują podobne imprezy, co dzieje się za kulisami, na co zwrócić uwagę. Występ w Opolu to była promocja dla zespołu, byliśmy w mediach, zwiększyła się liczba koncertów. To zaprocentowało. Cieszą także słowa Zygmunta Kukli, członka jury, który powiedział, że nasza muzyka to świeży oddech pośród muzyki komercyjnej.

- Plany z zespołem na najbliższą przyszłość to...

2011 to rok jubileuszowy, gdyż świętujemy 10-lecie zespołu. Będzie dużo koncertów w plenerze, m.in. Olsztyn, Gdynia, Poznań, kilka razy Rzeszów. W sierpniu powracamy na Woodstock, gdzie wystąpimy razem z Ewelina Flinta oraz muzykami z rzeszowskiej sceny muzycznej. Razem zagramy i zaśpiewamy piosenki Ratatam. Wydajemy także nową płytę pt. „Yamanoya”, która powstała przy współpracy z Wojciechem Waglewskim, liderem i kompozytorem zespołu VooVoo. Patronem tej płyty jest Rzeszów – Stolica Innowacji.

- Jak długo chcesz być aktywnym artystą? Masz plany na jesień życia, bo jeśli nie muzyka, to co?

Mimo wieku, mam wraz z zespołem masę pomysłów muzycznych na dalszą działalność estradową. Ukończyłem studia muzyczne, które dają uprawnienia do nauki muzyki. Mogę prowadzić chór, dom kultury lub dawać lekcje nauki na fortepian i akordeon. Prężnia działa także moje studio nagrań SPAART, a pracy jest sporo. Jak widać, jest co robić na bliższą i dalszą przyszłość.

Rozmawiał Rafał Białorucki

Straż to zlepek indywidualności

Z Wojciechem Rzucidło, prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Raławówce, rozmawia Paweł Pieniążek.

- Jak się zaczęła Twoja przygoda z Ochotniczą Strażą Pożarną w Raławówce?

W 1993 roku, jak większość młodych chłopaków uczestniczyłem w warcie przy Bożym Grobie. Pamiętam nawet, że musiałem sobie sam zrobić hełm, by móc się w to zaangażować. Naczelnikiem wówczas był Józef Szyszka i to on do spółki z moim ojcem wprowadził mnie w szeregi straży.

- Jak wspominasz te czasy? Trochę się zmieniło.

Był stary żuk, który nie zawsze zapalał. Zwykła motopompa, jedna sprawna, a druga chyba nigdy nie była naprawiana, bo nie było pieniędzy. Mundury były z lat 80., zwykłe dreluchy. Buty – obraz nędzy i rozpaczy, miały po 10 i więcej lat. Czas robił swoje i warunki przechowywania były tragiczne. Mielśmy kilka węży wożonych na przyczepie. Remizy w zimie nie ogrzewane. Pamiętam, że podczas pierwszego zebrania, na jakim byłem, woda zamarzała w kranie. Nie było gazu. Żeby zrobić herbatę brało się wodę z hydrantu.

- Założę się, że marzyłeś o tym, by zostać strażakiem.

Chyba jak każde dziecko. Strażak kojarzy się z pozytywnymi cechami. Ojciec niemal od zawsze był strażakiem i chcąc nie chcąc trochę tym przesiąknąłem. Brat Daniel troszeczkę wcześniej zaczął się w to angażować, uczestniczył w zawodach młodzieżowych drużyn pożarniczych. Można powiedzieć, że straż była nam pisana.

- Przynależność do OSP może ułatwić karierę w Państwowej Straży Pożarnej? Można przejść na zawodowstwo?

Nie da się przejść na zawodowstwo. Jest to trochę inna półka. Żeby zostać zawodowym strażakiem nie można dysponować tylko tymi cechami, jakie powinien posiadać ochotnik. Teraz niestety potrzebne są też znajomości. Takie są realia.

- Czym różni się strażak ochotniczy od tego zawodowego?

Ochotnik słyszy syrenę i biegnie. Nie zastanawia się, czy jedzie do pożaru domu, traw czy jest to akcja typu „zwalone drzewo”. Strażak zawodowy siedzi na służbie, dostaje sygnał i od razu jest poinformowany, z jakim zdarzeniem ma do czynienia. My mamy loterię. Człowiek biegnie w ciemno i zawsze jest ciekawy, co się stało.

- Przynależność do OSP sprawia, że ludzie inaczej na Ciebie patrzą? Szef może przymknąć oko, gdy nie ma Cię w pracy, bo wyjechałeś na akcję?

Strażak w pracy nie ma łatwiej tylko przez to, że jest strażakiem. Straż przez wielu kojarzona jest wyłącznie z imprezami w remizie przy muzyce disco polo. To w pewnym stopniu jest ujmą dla tych, którzy poświęcają swój czas na szkolenia itd. Tu naprawdę trzeba mieć trochę samozaparcia, by po ciężkim dniu pracy pojechać na akcję, która może potrwać nawet kilka godzin. Nie patrzy się wówczas, że jest się zmęczonym, niewyspanym i na drugi dzień nie pójdzie się do pracy. Minęły też czasy, kiedy pracodawcy respektowali takie rzeczy.

- Kto może zostać strażakiem?

Każdy. Jeżeli ktoś chce wyjeżdżać na akcje, musi mieć ukończone 18 lat i przejść kurs pierwszego stopnia. Można też należeć do OSP bez takiego kursu i wtedy udzielać się na innych polach.



Fot. Renata Konkol

Przygotować chłopaków do warty przy Bożym Grobie, czy utrzymywać remizę w należytym porządku.

- Syrena zawyje, zbieracie się w remizie i ruszacie do akcji?

Włączeni jesteśmy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, więc u nas wygląda to inaczej. Nie mamy powiadamiania esemesami, syrena nie jest uruchamiana z komendy w Rzeszowie, nie mamy samochodu ze zbiornikiem na wodę. W tym systemie funkcjonujemy jako jednostka pomocnicza, która zapewnia wsparcie, pomoc przy miejscowych zagrożeniach. Przy większych kataklizmach typu zeszłoroczna powódź jesteśmy wzywani poza teren gminy. Zdarza się to jednak rzadko.

- System ratownictwa w Polsce bez strażaków ochotników byłby ubogi?

Państwowa Straż Pożarna sama przyznaje, że w tej chwili nie jest najlepiej. Brakuje strażaków. Do pożaru przyjeżdża samochód ze zbiornikiem na wodę, a cała akcja opiera się na jednostkach ochotniczych. Przy tak małej ilości strażaków zawodowych, jesteśmy nieocenieni! Ochotnicy są dobrze zorganizowani. Świetnie znamy swój teren działania – ukształtowanie, drogi dojazdowe, miejsca do pobrania wody. Wiemy to, o czym inne jednostki, nawet z sąsiedniej miejscowości nie mają pojęcia.

- Z czego możecie być zadowoleni, a co trzeba poprawić?

Dla mnie zawsze jest dużo spraw do poprawienia. Wychwytyuję dużo błędów. Osoby, które nie spisały się w danym momencie dostaną szansę na innym polu, by tam mogły się wykazać. Nie można powiedzieć komuś „Zawaliłeś to i to – do widzenia”. Myślę, że OSP Raławówka przez ostatnie lata wyrobiła sobie dobrą markę. Parę akcji na pewno mogło się podobać. Mankamentem jest budowa remizy. Ciągnie się to strasznie, a dla ludzi z zewnątrz jest to niezrozumiałe. Mam nadzieję, że uda się tę sprawę zakończyć po naszej myśli, by nasze dzieci i wnuki nie musiały się wstydić za podjęte przez nas decyzje.

- Jak wygląda przyszłość OSP w Raławówce?

Każdy by chciał, by rysowała się w różowych barwach. Ale na to trzeba pieniędzy. Sprzęt jest coraz droższy, wyjazdy także kosztują. Sprzęt się psuje, wymaga przeglądu. Każda jednostka chce mieć tego sprzętu jak najwięcej i jak najwięcej przeszkolonych strażaków, a to ciągnie za sobą kolejne koszty. Miejmy nadzieję, że idea strażactwa ochotniczego będzie się rozwijać. Jeżeli chodzi o Raławówkę, to jestem spokojny. Wygląda to dobrze, bo jest grupa ludzi, która nad tym czuwa. Są młodzi, którzy się do tego garną, są dzieci, które biorą udział w zawodach. Następuje wymiana pokoleniowa. Nie jest tak, że rządzą tylko ci starsi, a młodzi się przyglądają.

- Życie bez straży?

Na pewno ubogiej. Jak się jest strażakiem, to poświęca się część swojego życia i czasu, czasem nawet kosztem rodziny. Człowiek jak jest w straży to ma inne myślenie, inaczej patrzy na pewne sprawy. Jest czas na załatwienie ważnych spraw i czas na zabawę. To na pewno integruje naszą wspólnotę. Wiadomo, że zdarzają się animozje, ale rozwiązywane są w sposób kulturalny i miejmy nadzieję, że to się nie zmieni.



Trener Tomasz Głęb.

- Jakie możliwości daje szkołka Izolatora Boguchwały?

Szkołka jest zapleczem dla naszych zawodników. Staramy się tak prowadzić zajęcia, aby młodzież z Boguchwały i okolic miała w przyszłości szansę występowania w pierwszej drużynie Izolatora. W tym momencie trenuje już sporo chłopaków, którzy są jeszcze juniorami lub juniorami młodszymi, a trenują z pierwszą drużyną.

- Czy młodzież jest zainteresowana trenowaniem w Izolatorze?

Na pewno nie jest to tak duże zainteresowanie jak kiedyś. Pamiętam takie czasy, kiedy naprawdę chłopcy garnęli się do treningu. Teraz młodzież trzeba zachęcać, bo ma mnóstwo innych możliwości spędzania wolnego czasu. Mamy

Gdzie ci chłopcy z Boguchwały?

Z Tomaszem Głębem, trenerem juniorów Izolatora Boguchwały rozmawia Jakub Knutel.

konkurencję w postaci komputera, w którym rozrywki szuka coraz więcej osób. Żeby dotrzeć na trening, trzeba wyjść z domu, dojechać, a nawet trenować podczas deszczu i zimna. Nie wszyscy już się na to godzą. Natomiast jest grupa, która solidnie podchodzi do piłki nożnej. Życzę im wszystkiego najlepszego i mam nadzieję, że ta praca przyniesie jakieś spodziewane efekty.

- Szkolenie w naszej szkółce różni się czymś od zajęć prowadzonych przez kluby z Rzeszowa? Słyszałem, że są osoby, które decydowały się przejść z tamtych klubów do Izolatora.

W ostatnich latach sporo osób do nas przeszło. Jeśli chodzi o poziom piłkarski tych młodych chłopców, to na pewno my gramy w niższej lidze od zespołów z Rzeszowa. Nasi juniorzy są w trzeciej lidze okręgowej. Drużyny juniorów Stali grają w pierwszej lidze, drużyny Resovii w czółówce drugiej ligi, więc są od nas wyżej. Na pewno mają też więcej chłopców. Ja treningi staram się prowadzić najlepiej jak umiem. W tym momencie kończę drugą klasę trenerską i staram się, aby treningi były ciekawe. Na pewno jest w naszym zespole kilku utalentowanych chłopaków, którzy nie odbiegają umiejętnościami od zawodników z Rzeszowa.

- Których zawodników Pan pochwali?

Na pewno wyróżniającymi się są ci, którzy dodatkowo trenują z pierwszą drużyną. Są to: Michał Worosz, Konrad Wrona, Arkadiusz Burak, Arkadiusz Guziar, Rafał Cioch, Kamil Bojda. Dodatkowo bramkarze: Michał Mokrzyński i Mateusz Drzał. Mam nadzieję, że kogoś nie pominąłem.

- Wróży im pan karierę w piłce nożnej?

Trudno powiedzieć, czy będą potrafili się przebić do piłki seniorskiej na wysokim poziomie. Jednak na pewno jest duża szansa, żeby ci juniorzy niedługo zadebiutowali w trzeciej lidze seniorów. Dotychczas udało się to Adrianowi Powierzy, Patrykowi Wiąckowi i Michałowi Woroszowi.

- Chciałby pan zachęcić młodych chłopaków do zapisywania się do szkółki piłkarskiej?

Oczywiście. Przede wszystkim brakuje nam chłopaków z Boguchwały. W poprzednich latach tych chłopców było znacznie więcej. W tym momencie do piłki u nas garną się chłopcy z dalszych miejscowości. Na pewno zachęcam dzieci, aby zaczynały od najmłodszych lat w grupie trampkarzy. Wtedy proces szkolenia jest pełniejszy.

Skąd się biorą sukcesy OSP w Raławówce?

Nieziemiennie od lat, pod wodzą naczelnika drużyny pożarniczej z Raławówki odnoszą kolejne wielkie sukcesy podczas corocznych zawodów drużyn seniorów oraz MDP (młodzieżowych drużyn pożarniczych) na szczeblach gminnych oraz powiatowych.

By dobrze wypaść na tle konkurencji, wymagane jest odpowiednie przygo-

townie. Treningi rozpoczynają się poważnie na 1,5 miesiąca przed zawodami. Panuje na nich zazwyczaj miła atmosfera, co z pewnością ma korzystny wpływ na poczynania strażaków. By jednak nie było tak miło, prowadzący zajęcia od czasu do czasu podnosi głos, gdy coś pójdzie nie tak lub zawodnicy skupiają się na wszystkim innym poza ćwiczeniami.

Wszyscy dobrze się znają, wiedzą, na kogo można liczyć, kto czuje się lepiej na danej pozycji. Co roku jednak zdarzają się rozszady w składzie. Zaczynając 1,5 miesiąca przed zawodami jest czas, by wszystko zgrać w całość. Doświadczenie w połączeniu ze świeżą krwią daje niekiedy na-

prawdę niesamowity efekt. Na treningach nie zawsze wszystko wychodzi tak, jakby się chciało. Jednak, gdy nadchodzi czas zawodów, wszyscy są mocno zmotywowani i dają z siebie 150 procent.

Wszystko to dzięki niezwykłemu podejściu i zaangażowaniu drużyny Bartyńskiego. Dostrzegł to niemal każdy, który miał możliwość poznać go osobiście, usłyszeć czy zobaczyć, jak bardzo stara się na treningach „okiełznać” niekiedy niesforną młodzież i jej starszych kolegów, czy jak przeżywa każde zawody. Zdaniem wielu to właśnie on jest tajemnicą sukcesu drużyn pożarniczych z Raławówki...

Paweł Pieniążek

Jak spędzasz wolny czas na terenie gminy Boguchwała?



Paweł Kuźniar,
pracownik agencji reklamowej

W ciągu tygodnia nie mam tego czasu zbyt wiele. Wtedy czytam gazety (najczęściej „Rzeczpospolitą”), książki szpiegowskie, publikacje dotyczące malarstwa. Wieczorami – spacer. W weekendy regularnie spotykam się z przyjaciółmi w naszym „prywatnym klubie filmowym” i do wczesnych godzin porannych oglądamy filmy. Pośrednio (żona pożycza dla mnie książki) korzystam z oferty biblioteki gminnej. Co jakiś czas zjadam przepyszną pizzę w boguchwalskiej pizzerii. Wiem, że można wynająć salę gimnastyczną w szkole, żeby np. pograć w piłkę nożną.



Janina Pączek, mieszkanka Lutoryża

Czas wolny. Od ponad roku jestem na emeryturze i nareszcie go mam. Jak go spędzam? Spotkania ze znajomymi, dobra książka czy film, praca w ogrodzie. Jeśli chodzi o ofertę naszej gminy, myślę, że każdy może znaleźć coś dla siebie. Ja np. każdego roku biorę udział w koncertach organowych w Lutoryżu, targach ogrodnictwa, Dniach Boguchwały czy dożynkach gminnych. Dobrym pomysłem były ubiegłoroczne zawody sportowe między sołectwami. Z niecierpliwością czekam na budowę rynku w Boguchwale, a co za tym idzie otwarcia przytulnych kawiarenek, pizzerii czy lodziarni. Mogłoby powstać centrum sportu, gdzie również starsi mogliby ćwiczyć czy chodzić na zajęcia taneczne. Brakuje mi też ofert dla osób starszych w wiejskich ośrodkach kultury.



Stanisława Grochowy,
mieszkanka Raclawówki

W wolnym czasie dużo czytam, więc korzystam z oferty biblioteki w Boguchwale. Bardzo lubię występy zespołów folklorystycznych, dlatego zawsze staram się być obecna na imprezach takich jak: dożynki, Dni Boguchwały czy ubiegłoroczny kiermasz regionalnej żywności. Byłam też na kulinarnym pokazie Roberta Makłowicza w Boguchwale. Ponadto przynależność do gminnego koła emerytów pozwala mi wyjeżdżać na ciekawe wycieczki oraz uczestniczyć w organizowanych przez to stowarzyszenie zabawach.



Magdalena Micał,
mieszkanka Boguchwały

Czas wolny od pracy spędzam aktywnie: w zimie pływam na basenie i chodzę na fitness, w okresie wiosny i lata są to wycieczki rowerowe, wędrówki turystyczne. Z propozycji miejskiego ośrodka kultury oraz biblioteki korzystam bardzo sporadycznie. Oferta spędzania wolnego czasu jest u nas

uboga. Możliwość wypożyczenia książki lub zabawa na festynach to stanowczo za mało jak na miejscowość, która od ponad 3 lat jest miastem.



Rafał Chudzik,
mieszkaniec Raclawówki

Z racji tego, że studiuję, nie mam zbyt wiele czasu wolnego. Kiedy jednak się on znajdzie, staram się jak najwięcej przebywać ze znajomymi. Raz w tygodniu gram w piłkę nożną na boisku szkolnym w Raclawówce. Jest to moje hobby i główne zainteresowanie. Jestem także członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej i aktywnie się dla niej udzielam. Jeśli chodzi o wydarzenia kulturalne w naszej gminie, to uczestniczę w festynach, dożynkach itp. Myślę, że w naszej gminie brakuje ofert na spędzenie czasu wolnego dla młodzieży. Brakuje miejsc, w których moglibyśmy go spędzić zamiast przesiadywać w domu lub na przystankach. Z niecierpliwością czekam na otwarcie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Niechobrze. Może tam znajdzie się coś ciekawego dla nas.



Paulina Mytych,
mieszkanka Raclawówki

Ostatnio większość czasu wolnego poświęcałam na naukę do matury. Mimo to cieszę się, że mamy dobre boisko koło szkoły. To na pewno zasługuje na pochwałę. Rozwój przyszłych boisk i budowanie choć małych placów zabaw jest jak najbardziej na plus. Wydaje mi się jednak, że mogliby je lepiej wyposażać. Myślę, że uczniowie podstawówek i gimnazjum mają co robić, ale ja osobiście nie mam gdzie spędzać czasu i zadowolona z tego faktu nie jestem.



Krystyna Pilecka,
mieszkanka Lutoryża

Z racji tego, że w tygodniu pracuję, nie mam tego czasu zbyt wiele. Jeśli jednak uda mi się znaleźć chwilę dla siebie, staram się ją spędzać aktywnie. Należę do Koła Gospodyń Wiejskich w Lutoryżu, dzięki czemu mam możliwość udziału w wielu imprezach okolicznościowych np. Dniu Kobiet, zabawach karnawałowych czy piknikach rodzinnych. Bierzemy również udział w pokazach i degustacjach regionalnych potraw. Ponadto, przynajmniej raz w roku organizujemy wycieczki krajoznawcze, dzięki czemu udało nam się już zwiedzić Kraków oraz Łagiewniki, zaś w tym roku planujemy podróż w Góry Świętokrzyskie. Myślę, iż ta forma aktywności w zupełności spełnia moje oczekiwania. Jeśli jednak miałabym wymienić, czego brakuje mi w ofercie naszej gminy, to z pewnością byłoby to jakiś obiekt sportowy, gdzie byłby basen, aerobik oraz siłownia.





Ewelina Pączkowska,
uczennica z Boguchwały

W wolnych chwilach najbardziej lubię się spotykać z przyjaciółmi. Jeżeli jest ładna pogoda, to jest dużo miejsc, w które można pójść. Mamy ładny dworek z parkiem, szkoda tylko, że brakuje w nim ławek. Ławki, które są ustawiono obok dróg, gdzie jest niezbyt zacisznie (śmiech). Dobrym miejscem na spędzanie czasu podczas wakacji jest basen, gdzie w ciągu dnia można popływać, poapać się, poznać nowych, ciekawych ludzi, spotkać tych, których już znamy. Jednak, gdy aura nie sprzyja, to trudno znaleźć miejsce, w którym ten wolny czas można spędzić. Jednym z wyjątków jest pizzeria, nazwy której chyba nie trzeba wymieniać, ma ona bardzo ciekawy, włoski klimat.

Halina Jakubiec z Boguchwały

Każdą wolną chwilę staram się spędzać aktywnie i z pożytkiem. I choć mój wolny od pracy czas najczęściej przeznaczam na spotkania z bliskimi – to zawsze w moim „grafiku” znajdzie się chwila na lekturę ciekawej książki czy też czasopisma.



W miarę możliwości staram korzystać się także z oferty, jaką proponują boguchwalskie instytucje kultury. Najczęściej korzystam jednak z zasobów biblioteki publicznej. Jej atrakcyjny księgozbiór oraz spotkania z ciekawymi ludźmi, np. autorami książek, artystami, kolekcjonerami, umilają mi wolne popołudnia i wieczory. Chętnie uczestniczę także w koncertach i imprezach środowiskowych. W jedną sobotę, razem z innymi czytelnikami biblioteki publicznej, wybrałam się na przykład do rzeszowskiego teatru na musical „Nic nie może wiecznie trwać”.

Wypowiedzi zebrali: Magdalena Jakubowicz, Renata Stanek, Renata Konkol, Agnieszka Chmiel, Paweł Pieniążek, Alicja Zubrzycka, Kamil Gołąbek, Rafał Białorucki, Irena Jakubiec

Fotografie: uczestnicy warsztatów oraz prywatne archiwa rozmówców

Przyda nam się w Niechobrze ośrodek sportu

Z Mariuszem Chmiele, mieszkańcem Niechobrza rozmawia Dariusz Kucharzyk.



- Jak spędza pan wolny czas?

Na co dzień pracuję w trybie dwuzmianowym, więc nie mam zbyt wiele wolnego czasu do wykorzystania. Gdy tylko znajdzie się go trochę, jeżdżę na rowerze, spotykam ze znajomymi oraz zajmuję się moim hobby, czyli bawię się elektroniką i wszystkim, co z tym związane, a także na majsterkowaniu przy samochodach.

- Czy w Niechobrze są jakieś propozycje dla osób, które lubią aktywnie spędzać wolny czas?

„Dla chcącego nic trudnego”. Myślę, że nasza miejscowość pozwala na aktywne spędzanie wolnego czasu – przecież mamy tutaj piękne widoki, las, trasy rowerowe, stadion, więc nie możemy narzekać.

- Ale ile osób z tego korzysta?

Sądzę, że sporo – sam często jeżdżę na rowerze i zauważam, że wiele osób wybiera taką formę spędzania wolnego czasu.

- Co Pana zdaniem powinno się poprawić, aby zachęcić jeszcze więcej osób do aktywności fizycznej?

Moim zdaniem powinny powstać nowe ścieżki rowerowe, trzeba również „wskrzesić” stok narciarski zimą, no i dokończyć w terminie budowę Centrum Sportu i Rekreacji.

- Co daje budowa Gminnego Ośrodka Sportu Niechobrzowi?

To będzie wizytówka Niechobrza. Poprzez imprezy sportowe, które będą się tu odbywać, nasza miejscowość zostanie wypromowana poza granicami gminy Boguchwała. Mam również nadzieję, że pozwoli on młodzieży na aktywne spędzanie wolnego czasu, ponie-

waż nie mamy innego tego typu obiektu w bliskiej okolicy.

- Nastąpiła „moda” na aktywność fizyczną. Może i w Niechobrze?

Chciałbym, aby tak się stało. Każda aktywność fizyczna jest dobra. Myślę, że osób uprawiających jakiś sport stopniowo będzie przybywać. Już teraz np. da się wieczorami czasem zauważyć kilka pań, które uprawiają Nordic Walking (chodzenie z kijkami).

- Czy Pana zdaniem jazda na rowerze, czy gra w piłkę to jedyne formy aktywnego spędzania czasu przez mieszkańców Niechobrza?

Nie. Oczywiście, że nie. Wiele osób chodzi na basen czy siłownię, chociaż tych akurat w samym Niechobrze nie ma.

- O co warto wzbogacić ofertę gminy poza budową ośrodków sportu i ścieżek rowerowych?

Brakuje mi przede wszystkim miejsc, gdzie można by wraz ze znajomymi usiąść i się rozerwać (szczególnie w zimowe wieczory) np. klub z bilardem albo jakiś pub lub bar.

- Dziękuję za rozmowę!

Jaki śmieszny ZWIS!

Gumowe kaczuszeki jako bomba masowego rażenia – to temat konferencji ministra obrony, w której brał udział Maciej Ślęzak, mieszkaniec Boguchwały. Bez obaw! To tylko żart, wymyślna gra grupy improwizującej, do której należy.

ZWIS, czyli Zespół Wielkiej Improwizacji Scenicznej. Tak nazywa się grupa, w której występuje Maciek Ślęzak, 20-letni student filologii polskiej. Na tym właśnie kierunku poznał Daniela, który wprowadził go w tajniki szalonego świata improwizacji. Dzięki niemu dostał się na casting do stałego składu grupy. I voila! Tak oto stał się jednym z komików ZWIS-u.

Spotkania rodem z Ameryki

- Inspiracją do powstania zespołu był amerykański program rozrywkowy o nazwie *Whose Line is it Anyway*, w którym czwórka artystów odgrywa całkowicie improwizowane scenki – mówi Maciek. – Zyskał on wielką popularność dzięki śmiesznym dialogom i niebanalnej grze aktorów.

Przykładem takiego show w polskiej telewizji mogą być „Spadkobiercy”,

których bardzo często możemy zobaczyć podczas wieczornych seansów. W obydwu programach uczestnicy dowiadują się zaraz przed wejściem na scenę, jaki jest temat ich występu.

Na podobnych zasadach działa rzeczowski ZWIS. Szóstka wykonawców bierze udział w grach, w których muszą opierać się na własnej wyobraźni, poczuciu humoru i szybkim reagowaniu na pomysły partnerów. A przede wszystkim na improwizacji. Zapewnia to kreatywna widownia biorąca czynny udział w zabawie i proponująca tło do większości gier – sugeruje, kim mają być wykonawcy, czy też gdzie ma odbywać się dana scenka. Trudno wybrać najciekawszą z nich, ponieważ wszystkie rozwijają się pod wpływem chwili. W „Misji nieprawdopodobnej” super agenci mieli za zadanie umyć kota prezydenta Brukseli, a w grze o nazwie „Konferencja Prasowa” bohaterem był Kopernik, który właśnie odkrył, że świat jest wielkim, lukrowanym pączkiem z dziurką. Wystarczy sobie tylko wyobrazić, jak zabawnie może rozwinąć się akcja takiej rozgrywki. Jednak jedynym wyjściem, by to przeżyć, jest wybrać się tam, gdzie na scenie rządzi ZWIS.

A tak w ogóle, to kto teraz mówi?

Podobno, śmiejąc się, wydłużamy życie. Udział w przedsięwzięciu, jakim jest Wielka Improwizacja Sceniczna zapewni to widzowi, jak i samym wykonawcom. Jednak mimo założenia, że najważniejsza jest improwizacja i zabawa, grupa zawsze przygotowuje się do występu.

- Każdy z nas musi szkolić swoje umiejętności, aby w którymś momencie nie nastąpiła kłopotliwa cisza – przyznaje Maciek. – Czasem jest ona idealna i wzbudza śmiech, jednak zbyt częste nabieranie wody w usta nie jest zasadą improwizacji.

Zadaniem domowym uczestników jest przede wszystkim oglądanie umiejętności najważniejszych osób po fa-

chu. To pozwala poszerzyć horyzonty i z pewnością dodać więcej ikry wypowiedziom. Podczas warsztatów przygo-

towawczych wszyscy wspólnie omawiają artykuły i porady profesjonalistów, a także uczą się zasad poszczególnych gier. Ponadto w każdym występie uczestniczy „Sekretarka”, która zapisuje komentarze dotyczące tego, co się działo, dzięki cze-

mu pod koniec mogą wybrać najlepsze gagi wieczoru. Wszystko to rozwija umiejętności grupy, a każdy kolejny występ bawi coraz większą liczbę osób.

Koszmar Aktora niestraszny

Mówiąc o improwizacji, trzeba przyznać, że to prawdziwe wyzwanie. Nie każdy odnalazłby się w grze, w której należy używać określonej ilości słów, przez co wychodzą stwierdzenia typu: „Wyglądam dziś bardzo” i „Wzywam cię na!”. Rzadką jest sytuacja, kiedy musimy udawać, że chodzimy po oddechach ludzkiego organizmu. A już na pewno nikt z nas nie był Robin Hoodem reklamującym nowe rajstopy!

Nietrudno się domyślić, że pewne obawy wzbudza także widownia. To ona ocenia bohaterów, a co za tym idzie, może być bardzo surowa. Z występu na występ pojawia się coraz większa liczba osób, w różnej skali wiekowej, o odmiennym poczuciu humoru. W improwizacji każdy odnajduje coś dla siebie. Niezależnie od tego, czy wykonawca rzuci hasło powalające publiczność na kolana, czy też nie powie nic. Wszystko może wywołać śmiech.

Martyna Czełusniak

Wszystkich zainteresowanych występami ZWIS-u, zapraszamy na stronę www.facebook.pl/ZWIS.Impro



Skład Zespołu Wielkiej Improwizacji Scenicznej (od lewej): Krzysztof Jochym, Krystian Filip, Rafał Kocój, Maciej Ślęzak, Agata Wiśniewska, Daniel Romanik i Maciej „Mysza” Piotrowski

Zwycięstwo uczennicy SP w Lutoryżu

Na początku maja uczniowie Szkoły Podstawowej w Lutoryżu uczestniczyli w inauguracji Głogów Golf Club w ośrodku szkoleniowym NTB Active Club w Głogowie Małopolskim. W zawodach I miejsce wywalczyła Klaudia Kułak.

Dominika Ślęcka, Karolina Oślizło, Sylwia Sanecka, Ewelina Sanecka, Karolina Deręgowska, Klaudia Kułak, Szymon Lasota i Konrad Czech ze SP w Lutoryżu poznali zasady panujące na polu golfowym, tzw. Etykietę i podstawowe przepisy gry. Rywalizowali z uczniami z Głogowa i Rzeszowa w turnieju „Pierwszy Krok Golfowy (rzucić i tocz)”, systemem stroke play (gra na liczbę uderzeń (rzutów)).

Więcej golfa

Na uroczystości obecny był Burmistrz Głogowa, który objął patronatem program pt. „Piramida Golfowa”, mający na celu popularyzację golfa wśród dzieci i młodzieży. Obecni na inauguracji wice Starosta Rzeszowski i przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego do spraw sportu popierają akcję i obiecali pomoc (również finansową), tym szkołom, które dołączą do programu.

Po rozdaniu pucharów i dyplomów, nasi uczniowie mogli



zapoznać się z profesjonalnym sprzętem golfowym, a pod czujnym okiem instruktorów uczyli się swingu (zamachu) i patowania (czyli trafiania do dołka z bliskiej odległości).

Dorota Gołojuch



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Edukacja z zakresu zdrowego żywienia dla rodziców

Równolegle prowadzone są warsztaty z zakresu zdrowego żywienia dla rodziców. W czterech grupach uczestniczy ogółem 60 osób. Na bazie zakupionych artykułów żywnościowych pod kierunkiem trenerów

rodzice przygotowują i degustują zdrowe posiłki, surówki, kolorowe kanapki, napoje, desery. Ponadto w trakcie zajęć teoretycznych zapoznają się z tematyką zdrowego odżywiania: znaczeniem białka, tłuszczu, węglowodanów oraz witamin w prawidłowym żywieniu dzieci i dorosłych.

Halina Chwalik



Więcej informacji w galerii na stronie:

www.uczymysierazem.boguchwala.pl

Stowarzyszenie Rozwoju Oświaty Gminy Boguchwała

ul. Dr Tkaczowa 134, 36-040 Boguchwała

www.stow-oswiaty.boguchwala.pl



Gdzie można kupić „Wiadomości Boguchwalskie”

BOGUCHWAŁA:

1. Pawilon Handlowy
2. Sklep nr 4 (GS)
3. Sklep nr 19 (GS, ul. Sportowa 12)
4. Sklep ogrodniczy „Agrokop”
5. Sklep „Chemia-prasa” (ul. Sportowa)
6. Sklep wielobranżowy M. Gubernat (ul. Tkaczowa)
7. Sklep p. Busz
8. Sklep p. Lassota
9. Sklep „Hurt-detal” – J. Bogusz

10. Sklep Juropol

MOGIELNICA

1. Sklep A. Soja
2. Lokalny Ośrodek Kultury
- LUTORYŻ**
1. Sklep p. Opalińska
2. Sklep p. Lib
3. Lokalny Ośrodek Kultury
4. Sklep nr 3 (GS)
5. Lokalny Ośrodek Kultury
- ZARZECZE**

1. Sklep p. Pasternak

2. Sklep nr 28 (GS)
3. Lokalny Ośrodek Kultury
- NIECHOBRAZ**
1. Sklep „Ania”
2. Sklep „Duet”
3. Sklep „Kaja”
4. Sklep „Agat”
5. Sklep nr 1 (GS)
6. Sklep nr 8 (GS)
7. Lokalny Ośrodek Kultury
- ZGŁOBIEN**
1. Sklep „Mini-Max”

2. Sklep nr 11 (GS)
3. Lokalny Ośrodek Kultury
- NOSÓWKA**
1. Sklep B. Bać
2. Lokalny Ośrodek Kultury
- RACŁAWÓWKA**
1. Sklep p. Maciej
2. Sklep nr 6 (GS)
3. Lokalny Ośrodek Kultury
- KIELANÓWKA**
1. Delikatesy GS
2. Lokalny Ośrodek Kultury
- WOLA ZGŁOBIENSKA**
1. Sklep p. Worosz
2. Sklep nr 24 (GS)
3. Lokalny Ośrodek Kultury
- RZESZÓW**
1. Sklep nr 29 (ul. Świętokrzyska 1)

GS – placówki handlowe Gminnej Spółdzielni „SCh” w Boguchwale

BOGUCHWAŁA

Urząd Miejski

ul. Doktora Tkaczowa 134
36-040 Boguchwała
Tel. 17 87 55 200
Fax 17 87 55 209
e-mail: um@boguchwala.pl
www.boguchwala.pl

Rada Miejska 17 875 52 04

Miejski Zarząd Nieruchomości

ul. Doktora Tkaczowa 134
36-040 Boguchwała
Tel. 17 87 55 249
Fax 17 87 55 209

Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół i Placówek Oświatowych

ul. Doktora Tkaczowa 134
36-040 Boguchwała
Tel. 17 87 55 254
Fax 17 87 55 209

Gminna Biblioteka Publiczna 17 871 53 55

Miejskie Centrum Kultury 17 871 53 57

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
17 875 52 60

Gminne Biuro Pracy 17 25 00 414

Zakład Gospodarki Komunalnej i Usług Wielobranżowych GO-KOM

Biuro Obsługi Klienta tel. 17 870 12 14
Sekretariat tel. 17 870 12 11
fax 17 870 12 15

Poczta 17 871 42 11

Policja 17 858 33 71

alarmowy: 997

Straż Miejska 17 875 52 22

Ośrodek Zdrowia (centrala) 17 871 44 44

Punkt weterynaryjny
17 871 45 81, 0602 670 139

Apteka 17 871 48 96

Przedszkole 17 871 43 30

Parafia 17 871 44 36

Przewodniczący Rady Osiedla 17 871 47 67

Bank Spółdzielczy w Lubeni
(Filia w Boguchwale) 17 871 51 41

Bank Spółdz. w Niechobrzu
(Filia w Boguchwale) 17 871 17 92

Prywatny Gabinet Stomatologiczny
17 779 00 89 oraz 0888 122 122

KIELANÓWKA

Dom Kultury 17 859 39 54
Parafia Kielanówka 17 859 26 36
Parafia Zabierzów 17 850 16 77
Softys 17 859 27 85
Filia biblioteki: gbp.kielanowka@wp.pl

LUTORYŻ

Dom Kultury 17 871 10 52
Parafia 17 871 43 75
Softys 17 871 44 04
Filia biblioteki: gbp.lutoryz@wp.pl

MOGIELNICA

Dom Kultury 17 871 19 75
Parafia 17 871 44 15
Softys 17 871 19 32
Filia biblioteki: gbp.mogielnica@wp.pl

NIECHOBZ

Lokalny Ośrodek Kultury „Razem” w Niecho-
brzu, Niechobrz 679, 36-047 Niechobrz,
17 85 00 992
Poczta 17 871 80 01
Ośrodek zdrowia 17 850 14 07
Parafia 17 871 80 05
Softys 17 87 18 234
Punkt weterynaryjny 17 871 80 08
Bank Spółdzielczy 17 871 80 20,
17 871 81 08
Filia biblioteki: gbp.niechobrz@wp.pl

NOSÓWKA

Dom Kultury 17 850 13 79
Szkoła Podstawowa 17 859 39 54
Softys 17 871 61 95
Filia biblioteki: gbp.nosowka@wp.pl

RACŁAWÓWKA

Dom Kultury 17 871 74 08
Gimnazjum 17 871 75 65
Parafia 17 871 75 94
Poczta 17 871 75 20
Ochotnicza Straż Pożarna 17 871 75 70
Biblioteka 17 871 78 24
Filia biblioteki: gbp.raclawowka@wp.pl

WOLA ZGŁOBIENSKA

Dom Kultury 17 871 64 79
Ośrodek Zdrowia 17 871 60 79
Parafia 17 871 61 74
Softys 17 87 11 213
Filia biblioteki: gbp.wolazglobienska@wp.pl

ZARZECZE

Dom Kultury 17 871 53 58
Poczta 17 854 10 68
Softys 17 871 12 03
Filia biblioteki: gbp.zarzecze@wp.pl

ZGŁOBIEN

Lokalny Ośrodek Kultury „Wspólnota”
w Zgłobniu, Zgłobień 71, 36-046 Zgłobień,
17 87 16 192
Ośrodek Zdrowia 17 850 14 14
Parafia 17 871 60 21
Softys 17 871 60 81
Ochotnicza Straż Pożarna 17 871 64 30
Filia biblioteki: gbp.zglobien@wp.pl

OŚWIATA:

Zespół Szkół w Boguchwale

ul. Doktora Tkaczowa 156
36-040 Boguchwała
Tel./Fax 17 87 14 438
e-mail: zs.boguchwala@boguchwala.pl

Liceum Ogólnokształcące w Boguchwale

ul. Doktora Tkaczowa 146
36-040 Boguchwała
tel. 17 8714421, fax 17 8711606

Przedszkole Publiczne w Boguchwale

Tel. 17 871 43 30

Szkoła Podstawowa w Kielanówce

Kielanówka 111
35-106 Rzeszów
Tel. 17 85 92 634
e-mail: sp_kielanowka@boguchwala.pl

Szkoła Podstawowa w Lutoryżu

Lutoryż 432
36-040 Boguchwała
Tel. 17 87 14 132
e-mail: sp.lutoryz@boguchwala.pl

Szkoła Podstawowa w Mogielnicy

Mogielnica 167, 36-040 Boguchwała
Tel. 17 87 15 360
e-mail sp.mogielnica@boguchwala.pl

Zespół Szkół w Niechobrzu

Niechobrz 697, 36-047 Niechobrz
Tel. 17 87 18 007
Fax 17 87 18 226
e-mail: zs.niechobrz@boguchwala.pl

Szkoła Podstawowa nr 2 z Przedszkolem

Niechobrz 549, 36-047 Niechobrz
Tel. 17 87 18 224
e-mail: sp2.niechobrz@boguchwala.pl

Szkoła Podstawowa w Nosówce

Nosówka 186, 36-046 Zgłobień
Tel. 17 87 16 719
e-mail: sp.nosowka@boguchwala.pl

Zespół Szkół w Raclawówce

Raclawówka 215, 36-047 Niechobrz
Tel. 17 87 17 525
e-mail: sp.raclawowka@boguchwala.pl

Szkoła Podstawowa w Woli Zgłobieńskiej

Wola Zgłobieńska 140, 36-046 Zgłobień
Tel. 17 87 16 027
e-mail: sp.wzglob@boguchwala.pl

Szkoła Podstawowa w Zarzeczu

Zarzecze 133, 36-041 Zarzecze
Tel. 17 87 11 306
e-mail: sp.zarzecze@boguchwala.pl

Szkoła Podstawowa w Zgłobniu

36-046 Zgłobień
Tel. 17 85 06 575
e-mail: sp.zglobien@boguchwala.pl

JESTEŚMY TAKŻE W INTERNECIE!

Teraz nasi czytelnicy mogą znaleźć
WIADOMOŚCI BOGUCHWALSKIE
także w Internecie na stronie:

www.boguchwala.pl

POMAGAMY NASZYM CZYTELNIKOM!!!

Drogi czytelniku, jeśli chcesz coś kupić,
sprzedać, wynająć lub oddać, możesz
zamieścić DROBNE ogłoszenie BEZ-
PŁATNIE. Gwarantujemy, że ukaże się
ono w najbliższym wydaniu „Wiadomości
Boguchwalskich”. Wyślij swoje ogłosze-
nie faxem: 017 87 15 355.

NAPISZ DO NAS!!!

Jeżeli chcesz się czymś z nami podzielić,
masz ciekawe informacje i chcesz, żeby
ktoś o tym przeczytał, wyślij do nas swoją
informację faksem pod nr 017 87 15 355
lub zostaw w Gminnej Bibliotece Publicz-
nej w Boguchwale.

SERDECZNIE ZACHĘCAMY!!!

WEW.	Z MIASTA	ABONENT	NR POKOJU
	87-55-200	Ogólny z miasta (DISA)	
202	87-55-202	BURMISTRZ	8
240	87-55-240	ZASTĘPCA BURMISTRZA	8
210	87-55-210	SEKRETARZ GMINY	10
230	87-55-230	SKARBNIK	7
203	87-55-203	PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ	
208	87-55-208	Biuro Doradztwa Rolniczego	
	25-00-414	Urząd Pracy	
209	87-55-209	FAX	
222	87-55-222	Straż Miejska	
	87-01-110	Zarządzanie kryzysowe	11

Referat Organizacyjno-Prawny

220	87-55-220	Kierownik Referatu, zamówienia publiczne	9A
217	87-55-217	kadry	9
201	87-55-201	sekretariat	8
216	87-55-216	stanowisko administracyjne, kierowca	1

Referat Budżetu i Finansów

250	87-55-250	Kierownik Referatu, Zastępca Skarbnika	6
250	87-55-250	księgowość	6
234	87-55-234	kasa	4
233	87-55-233	księgowość	5

Referat Podatków i Opłat Lokalnych

232	87-55-232	Kierownik Referatu	2
231	87-55-231	podatki – wymiar podatkowy	3
235	87-55-235	podatki – księgowość podatkowa	3

Referat Planowania, Rozwoju i Promocji

221	87-55-221	Kierownik Referatu	12
224	87-55-224	promocja, komunikacja społeczna	27
255	87-55-255	sprawy społeczne	27
214	87-55-214	środki pomocowe, strategia gminy	12

Referat Geodezji, Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

225	87-55-225	Kierownik Referatu	19
241	87-55-241	gospodarka gruntami	17
247	87-55-247	ochrona środowiska, gospodarka odpadami	16
242	87-55-242	kanalizacja	21

Referat Planowania Przestrzennego, Budownictwa i Inwestycji

248	87-55-248	Kierownik Referatu	20
242	87-55-242	oświetlenie, bieżące utrzymanie dróg	21
244	87-55-244	planowanie przestrzenne	15
246	87-55-246	budownictwo	14
245	87-55-245	drogi	20

Referat Spraw Obywatelskich – Urząd Stanu Cywilnego

212	87-55-212	Kierownik Referatu, USC	28
213	87-55-213	ewidencja ludności	26
218	87-55-218	dowody osobiste	26
215	87-55-215	biuro obsługi mieszkańca, działalność gospodarcza	

Samodzielne stanowiska

219	87-55-219	informatyk	27A
211	87-55-211	zarządzanie kryzysowe, OC, OSP, informacja niejawna	11
204	87-55-204	obsługa Rady Miejskiej	3a

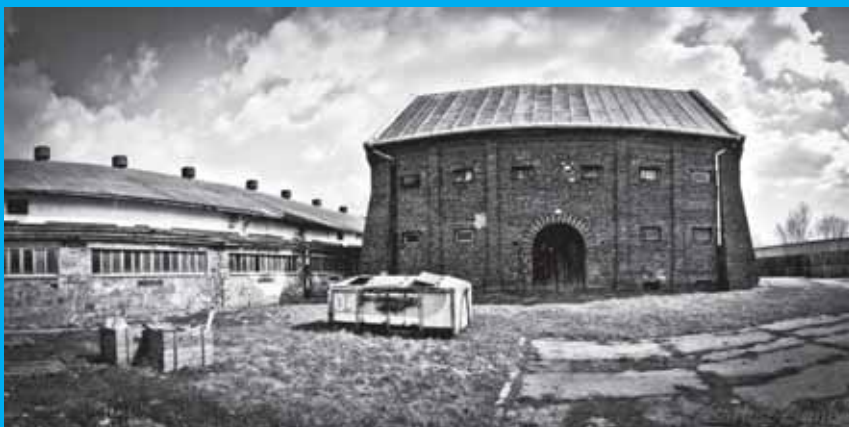
ZEASiPO

254	87-55-254	Dyrektor ZEASiPO	22
252	87-55-252	oświata – księgowość	23
253	87-55-253	oświata – główny księgowy, kadry	23
251	87-55-251	oświata – stypendia szkolne	22

MOPS MZN 17-87-55-249

260	87-55-260	Dyrektor, główny księgowy	3
261	87-55-261	Pracownicy socjalni	5
262	87-55-262	Pracownicy socjalni	2
263	87-55-263	Pracownicy socjalni – świadczenia rodzinne	4

GO-KOM 17-87-01-211 ÷ 218
MCK 17-87-15-357
GBP 17-87-15-355
POLICJA 17-858-33-71
LOK Zgłobień 17-87-16-192
LOK Niechobrz 17-85-00-992



Opowieść o Boguchwałskim spichlerzu

Autor: Bartosz Ziemia
Miejsce: Boguchwała



Opracowała: Renata Konkol

- 6) ławica, piaszczysta mielizna na rzece
- 7) imię Kollątaja, działacza oświeceniowego
- 8) najszybszy bieg konia
- 9) Andrea Anastasi lub Luciano Pavarotti
- 11) poselska, oskarżonych lub w karczmie
- 13) nęcenie zwierzyny łownej podczas polowania
- 14) wielka rzeka, przepływa m.in. przez Drezno
- 16) osada górska na Kaukazie
- 17) wybielający środek do prania
- 18) wpisana do dzienniczka ucznia.

- 1) co ona, to rozum
- 2) z bolącym idziemy do laryngologa
- 3) Jan Sebastian, twórca muzyki organowej
- 4) stan niepewności, co do przyszłych wydarzeń
- 5) ...sezamowa - tusty, ale słodki przysmak
- 10) duża, pleciona bułka pszenna lub marna sztuka
- 12) przeciwpowodziowy usypany wzdłuż rzeki
- 13) przyrząd do pomiaru ciężaru
- 15) rzeka na wschodniej granicy Polski.

CENTRUM MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH


Sp. z o.o.


**Boguchwała, ul. Boczna Techniczna 5
(dawna przesypownia cementu)**

tel. 17/ 870 10 32; kom. 607 818 490

TRANSPORT I ROZŁADUNEK U KLIĘTA

PROMOCJE !!!

❖ Węgiel i miał	POLSKIE KOPALNIE	← dobra cena/wysoka jakość
❖ Kostka brukowa		← wysoki rabat
❖ Pustak max		← niska cena
❖ Bloczek z betonu komórkowego		← niska cena
❖ Pokrycia dachowe		← dodatkowy rabat
❖ Styropian		← niska cena
❖ Wełna mineralna		← wysoki rabat
❖ Gładź gipsowa		← niska cena + gratisy